Nr. 135. We Lwowie, Piątek dnia 15. Czerwca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej [illegible]
[illegible] Belgji i Szwajcarji po 7 złr. 50 cent.
[illegible] Włoch, Turcji i księst. Naddun.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2, prenumeraty zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drukowane nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 15. czerwca.

Pod d. 7. bm. donosi korespondent *Czasu* z Rzymu: „Wczoraj w południe pielgrzymi polscy opuścili wieczne miasto, gdzie przez dni ośm zwiedzali pod przewodnictwem OO. Zmartwychwstańców najważniejsze pamiątki chrześcijańskie. Włościanie nasi wyjeżdżali z Rzymu z żalem i radością: żal im bowiem było tych wrażeń i piękności, na jakie przez cały tydzień patrzali; z radością, bo audjencja u Ojca świętego i to przekonanie, że każdy z nich widział papieża z bliska, że nieledwo dotykał się rąbków szaty jego, a że niektórzy z nich byli przedstawieni Ojcu świętemu, sprawiła na nich niewypowiedziane wrażenie. Pobyt i zachowanie włościan naszych w Rzymie, wzbudzał podziwienie nawet u cudzoziemców. Zwiedzali oni kościoły z wielką pobożnością, w Lateranie odbyli procesję po kościele, śpiewając „Przed oczy twoje Panie,“ a na cmentarzu św. Wawrzyńca, gdzie w ostatnich latach tyle pielgrzymów przybyło grobów, przyszło do bardzo rozczulającej sceny. Jeden z biskupów włoskich przybyłych właśnie na dzień 3. czerwca, widząc tak liczną gromadkę modlącą się na grobie O. Aleksandra Jełowickiego, zapytał się towarzyszącego im księdza czy to Polacy? Nasi chłopi zobaczywszy biskupa, zaczęli go swoim zwyczajem całować po rękach i nogach. Ten rozczulony niezwykłym objawem uszanowania dla sług kościoła, rozpłakał się z radości, a gdy mu przedstawiono unitę podlaskiego, który przed prześladowaniem schronił się do Galicji, sam go w rękę pocałował w dowód czci dla wyznawców kościoła polskiego. Chłopi galicyjscy stali u Pasjonistów, poznańscy przy Porta Roto w klasztorze, gdzie się odbywają rekolekcje dla opuszczonych chłopców. Jednego dnia chłopi poznańscy wybrali się do galicyjskich z wizytą, była to bardzo rozczulająca scena. Zaczęły się bowiem mowy i odpowiedzi, które się skończyły łzami i wspólną modlitwą; ani z świeckich, ani z księży nikt nie brał udziału, ani nie nakłaniał do tych braterskich odwiedzin; inicjatywa wyszła od nich samych.“

Żydek korespondent *Starej Pressy* pisze pod d. 10. bm. ze Lwowa: „Mogę donieść napewne, że jeszcze w tym tygodniu odejdzie ząd do Izby panów memorjał przeciw ustawie o lichwie, ułożony przez jednego z tutejszych adwokatów“ — naturalnie Żyda. Szkoda czasu i atramentu na ten memorjał, bo jeżeli w Izbie posłów ustawa ta nie przepadła, to temmniej w Izbie panów, któraby ją może jeszcze obostrzyła, gdyby okoliczności były po temu. Doniesienie to jednak jest pocieszającem objawem, wskazuje bowiem, że stary lichwiarskie boją się tej ustawy w istocie, — a postępywanie deputowanych żydowskich w Izbie posłów, jak i memorjał, tu wspomniany, identyfikuje żydów z lichwiarstwem.

Ten sam żydek korespondent śpiewa „ein himmelauf jauchzend, ein wonnevoll verklärend Lied“ (tak opisała była *Nowa Presse* śpiewy żydowskie przy 25-letnim jubileuszu bożnicy we Wiedniu) z powodu, że p. Dobrzański ma złożyć — tak ów żydek zapewnia — urząd radnego miejskiego.

Ciekawem jest, że tak ten korespondent *Starej*, jako też żydek korespondent *Nowej Pressy*, z wielkim gustem donoszą, w tych samych niemal wyrazach o upadku „frakcji młodoruskiej“, tj. antimoskiewskiego stronnictwa Rusinów galicyjskich, o upadku „Prawdy“ itd. Tę różnicę napotykamy w obu tych korespondencjach, które może z jednego i tegosamego pióra pochodzą, że korespondencja *Nowej Pressy* gniewa się na frakcję „staroruską“, tj. moskalofilów i świętojurców, [illegible] stronnictwa ruskiego, które jest istotnie ruskiem i Austrji nie szkodzi; a zkąd u organu tureckiego, jakim jest *N. Pr.*, to wytykanie moskalofilom, że są niezdarami? Wszakże żydzi są aż do skrajności konsekwentni! Niema na to innego wytłumaczenia, jak tylko, że tak i tu właśnie postępuje żydowizm, którego zasadą jest burzyć — wszystko i wszystkich — wiedząc, iż tylko wśród zburzenia żydowizm może, ba musi odgrywać rolę, zwłaszcza gdy żydowizm, wyzuwszy się z pojęć „religia i ojczyzna“, nic niema do stracenia, ale wszystko do wygrywania tam, gdzie się wszystko do upadku chyli. Ztąd też pochodzi, że np. na czele komuny paryskiej był także żyd minister, że na czele socjalistów stanęli żydzi Lasalle i Marx, ztąd to ciągłe we wszystkich organach żydowizmu szczucie przeciw katolicyzmowi. W spokojnym, prawidłowym trybie państwowym i społecznym niemasz pola dogodnego dla „geszeftu“ — natomiast nigdzie „geszeftowi“ tak snadno się nie wiedzie, jak tam, gdzie wśród zawichrzeń i wywrotów społeczeństwo chrześcijańskie, ratując wyższe dobra człowieka, niema ochoty, a nawet i siły do bronienia się na polu ekonomicznem.

Z ostatniego posiedzenia Izby posłów najważniejszą jest odpowiedź ministra handlu na dawną interpelację w sprawie nawodnień (porzuconej sprawie nawodnienia stepu nad rzeką Morawą, Marchfeld w Dolnej Austrji). Ogólny ustęp tej odpowiedzi opiewa: „Co się tyczy nawodnień w ogóle, według zasad, których szczególniej przy udzielaniu subwencyj ze skarbu trzymać się myślę, to [illegible] dnia 15. kwietnia r. b. podałem do wiadomości wszystkich towarzystw rolniczych, będzie można uwzględniać i wspomagać nawodnienia mniejszych obszarów, przeprowadzone przez właścicieli gruntu lub wspólnoty, skoro wystarczy środków, [illegible] tylko gdy nawodnienie stanowić będzie pobudzający przykład dla całej okolicy. Natomiast nawodnienia, rozciągające się na większe obszary i wymagające do przeprowadzenia swego, współdziałania kilku czynników lub stowarzyszonego uczestnictwa, jak i to tego właśnie względu przedstawiają się jako wychodzące po za interes prywatny, jako rzecz interesu publicznego, a więc dają podstawę do wspomagania ich przez państwo. Formę i wymiar tej zapomogi, jak się rozumie samo przez się, nie mogą być zawsze te same wobec wielkiej rozmaitości wypadków, lecz trzeba je oznaczyć, zbadawszy każdy wypadek z osobna.“

Co się tyczy ustawy kolejowej, większość Izby przyjęła projekt komisyjny za podstawę rozpraw szczegółowych. Za wnioskiem p. dr. Weigla powstała tylko nasza delegacja, prawica i kilku z lewicy. Niezawisłe organa centralistyczne wywodzą, że pierwotny projekt rządowy był ostrzejszy, ale też daleko lepszy jak komisyjny, który tylko [illegible] rządu sposobności do forytowania tych kolei, których Rady zawiadowcze do interesów, podobnych chabrusowym, rękę mu podadzą.

Otrzymaliśmy następujący telegram:

Praga dnia 13. czerwca. „Politik“ i „Narodne Listy“ skonfiskowano za odpowiedź Aksakowa na znany adres czeskich posłów.

Moskiewski korespondent Lasserowskiej *Starej Pressy* podaje za *Moskiewskiemi Wiedom.* niektóre ustępy odpowiedzi Aksakowa: „Oto już świta dzień, przez Słowian wyglądany, wielki dzień historyczny; już słychać szum nowego życia dziejowego. Nie po raz pierwszy dobywa Moskwa oręża za wyzwolenie pobratymczych ludów, lecz po raz pierwszy kozak konia siodła dla spełnienia tego świętego posłannictwa. Niegdyś zadanie to było monopolem rządu, dzisiaj spełnia je w ręku narodu moskiewskiego, który nie lubi błagać nikogo o prawo i sprawiedliwość. Los plemion słowiańskich był [illegible] wyjątkowo twardy, wszystkie plemiona słowiańskie mniej więcej doświadczyły goryczy obcego panowania, to też tem słodszą i milszą będzie im wolność i samoistność.

„Niegdyś Moskwa była w podobnem położeniu jak dzisiaj Słowianie bałkańscy, ale potęga miłości swobody skruszyła kajdany, i jak spuszczony z warsztatu okręt śród huku dział i siekier łoskotu stanęła Moskwa wolna i wielka. Nadto Opatrzność boska użyczyła jej tej wielkiej radości, że orężem swoim kruszy kajdany innych uciśnionych Słowian. Oto posłannictwo, oto owe wielkie dziejowe zadanie Moskwy, które jej sam Bóg stwórca w łasce swojej przeznaczył. Moskwa [illegible] dorosła do tego wielkiego zadania, czując ona zarazem w piersi swej wszystkie katusze, jakiemi nawiedzone jest każde pod obcem jarzmem jęczące plemię słowiańskie. Naród moskiewski bardzo dobrze czuje, i dobrze spamiętał, jak ciężkie rany zadał łacinizm zachodni narodowi czeskiemu w dobie jego odrodzenia. Ciągle jeszcze ze łzami w oczach pogląda na stos płomienny Jana Hussa; pomimo wieków jeszcze wyżej buchający, gdy naród czeski do Rzymu przyłączać się pogardził. Nietylko Czesi, ale i inne plemiona słowiańskie czują, że losom intelektualnym związani są z Zachodem; latynizm jak zmora przygniata im piersi. Wy Czesi macie teraz zgasić stos Hussa. Sprawcie ofiary męczennikowi nie czczemi frazesami jak dzieci, lecz czynem. Tak jak Moskwie nadanem zostało posłannictwo wydarcia Słowian z obcego jarzma, tak też Czechy są wybrane na przednią straż między żywotnym, zdrowym słowiaństwem, a niezdolnym żyć latynizmem, aby i słowianizm nie popadł w niewiarę, wszeteczeństwo i demoralizację.

„Nie róbcie sobie nic z tego panowie Czesi, że Moskwa na to wywalczy Słowian z jarzma obcego, aby ich wziąć pod swój knut, — gdyż inaczej być nie może, skoro ona jest zesłaną na to, aby była przewodniczką słowianizmu. Nie zważajcie na to, że nasi najznakomitsi patrjoci oddawna aż do Turgieniewa wołają, że cała Moskwa, jej rząd i naród, to „grjaź“ (błoto); bo jeżeli Pan Bóg z błota glinę stworzył, a z gliny człowieka, to też zapewne z moskiewskiego błota coś jeszcze wznioślejszego utworzy. Wy wiecie, że pod obcem jarzmem jęczała Polska, i wiecie też, że to Moskwa ją wyzwoliła. I oto patrzcie na te cudowne niwy nad Wisłą, Dnieprem i Niemnem, Prusy, któremi daliśmy Polski kęs spory, to przecie także Moskwa, więc Wielkopolska nie pod obcem jęczy jarzmem itp. Jak nizko, aż na stok grobu upadł Zachód, macie dowód na Niemczech, Francji, Anglji, Włoszech i Stanach Zjednoczonych itd. Zachód będzie [illegible], gdyby nowy, zdrowy mongolizm nasz nie był mu dał humanizmu, sztuk, fabryk, parowców, kolei, telegrafów, szkół i organizacji. Jeżeli w Moskwie są np. skopcy, jeżeli większa część Moskwy [illegible] dotąd niema, zato Zachód znów wszystko kradnie, wszystko „hula“, to dlatego, że Zachód popadł w niewiarę, wszeteczeństwo i demoralizację! Korzcie się Słowianie! Kozak z nad Uralu niesie wam wolność, wiarę, uczciwość i moralność na swojej lancy, z której szczerzy się główka dziecięcia, w Pradze polskiej zakłutego! Czekajcie na nas Czesi! Przybędziemy do was; mężczyzn naszych w piwnicach zamkniemy, aby jutro ich rozstrzelać, a na piętrze „pohulamy“ z waszemi żonami, córkami i narzeczonemi! Wszak dobrze jużeśmy się wprawili do tego w Polsce, — wiecie, i nie lękajcie się, że to „hulanki“ [illegible] was za włosy; heskie Czeszki zapewne będą powolniejsze! Odmłodzimy was do gruntu, niech Hussa wyrodzony! Huż, krzyczcie: Hurra!“

Ostatniego numeru *Moskowskie Wiedomosti* nie podały, ale jest on naturalnem wyjaśnieniem głębszego obrazu Moskwy, zarysowanego w odpowiedzi Aksakowa na adres Riegera.

Wczoraj miała przedlitawska deputacja r e g n i k o l a r n a obradować nad ułożonym przez p. Herbsta projektem odpowiedzi na nuncjum węgierskie, a w sobotę już będzie miała tę odpowiedź deputacja węgierska. Słychać, że z powodu prac podkomitetów ugodowych Rada państwa dopiero między 5. a 10. lipca będzie mogła być odroczoną.

Komisja do obmyślenia o s z c z ę d n o ś c i, do której wszystkie ministerja przedlitawskie wysłały delegatów swoich, pod przewodnictwem p. Distlera, obraduje w ministerjum skarbu i d. 6. bm. odbyła piąte posiedzenie.

Budapeszteńskie kasyno katolicko-polityczne wysłało do hr. Andrassego adres, proszący go o ulżenie losu papieża. Ponieważ statuta tego kasyna nie mówią o wysyłaniu adresów — więc władza poleciła prezesowi onego, aby się trzymano statutu, dla uniknięcia nieprzyjemności. Nieprawdą jednak jest, co rozgłosiły wiedeńskie dzienniki centralistyczne, że zakazano kasynu zajmować się polityką, skoro jest stowarzyszeniem „politycznem“. W Przedlitawii za podobny krok rozpędzonoby kasyno katolickie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 12. czerwca.

(*Y*) Papugi biura prasowego ciągle c i e n i u j ą obraz sytuacyjny i usiłują go przedstawić w świetle pogodnem, jednak ta ich praca jest usiłowaniem Syzyfa, ponieważ pod niezgrabną ich ręką wszystko raczej jak oliwa wychodzi na wierzch wody. Od dni kilku obiegają pogłoski, że rząd austro-węgierski traktuje o zaciągnięcie większej nadzwyczajnej pożyczki, której niezbędność motywowana jest przez zawikłania zewnętrznej polityki. Pogłoska ta nie jest wcale bezpodstawną. Dowiaduję się bowiem od osoby mającej zwykle dobre informacje, że br. Hofmann z ramienia rządu traktował w tej sprawie z wiedeńskim Rotszyldem, który jednak nie dał stanowczej odpowiedzi, ponieważ sam w podobny interes wchodzić nie może, i dopiero starać się będzie o zawiązanie konsorcjum bankierskiego. W tym celu wysłał dom Rotszyldów do Paryża, Antwerpii, Amsterdamu i Londynu swoich ajentów. W Paryżu miano odmowną dać odpowiedź, w Londynie również nie dobrze stoją szanse, pozostawałaby więc nadzieja, że holenderscy bankierowie w spółce z wiedeńskiemi domami i instytutami mogliby dostarczyć rządowi żądanej sumy. Co do tej ostatniej, to wtajemniczeni twierdzą, że wysokość jej wynosi p ó ł m i l i a r d a g u l d e n ó w. Rozumie się samo przez się, że warunki, pod któremi ta pożyczka mogłaby przyjść do skutku, o wiele będą korzystniejsze dla kapitalistów, aniżeli te, które miały miejsce przy emisjach złotej renty.

Pożyczka stoi w związku z mobilizacją. Ponieważ organa inspirowane zaprzeczyły pozornie ostatniej ewentualności, przeto naturalną jest tylko konsekwencją, jeśli wszelkie pogłoski o większych operacjach finansowych zowią tymczasem bezpodstawnemi.

Wśród ogromnych upałów bardzo leniwie wloką się czynności parlamentarne tak w Izbie, jakoteż i w wydziałach. Deputacja regnikolarna przedlitawska zbierze się we czwartek, i obradować będzie nad odpowiedzią na nuncjum węgierskie. Dzienniki miejscowe srożą się nieco z powodu stylizacji tej ostatniej na Węgrów, jednak jest to tylko manewr taktyczny z ich strony.

W korespondencji warszawskiej do *Deutsche Zeitung* znajduję jedno ważne doniesienie, mianowicie to, że na cytadeli warszawskiej nie Krysińskiego, który zresztą serwilizm swój nikczemny własnoręcznie zadokumentował w *Czasie*, lecz innego amnestjowanego powstańca z r. 1863, Krupskiego, rozstrzelano. Dementi organów moskiewskich nie może mieć żadnego znaczenia, ponieważ głównie o fakt, a nie o osobę chodzi. Zresztą gdyby Krysińskiego byli Moskale rozstrzelali, to mniej byliby tem dotknęli Polaków, tracąc jednego ze swoich, polskiego renegata, aniżeli Krupskiego, który zawsze pozostał dobrym Polakiem. Dowiaduję się tu od kilku z emigracji, że Krupski miał liczną familię; co się z nią stało, nikt o tem nie wie. Pochodzi on z Litwy, i miał służyć w oddziale Bossaka. Po powstaniu dostał się do Szwecji, i utrzymywał się w Sztokholmie z dawania lekcji na fortepianie. Krupski służył dawniej w wojsku moskiewskiem, i był podobno dezerterem.

Paryż d. 9. czerwca.

Najpoważniejszy głos na świecie rozległ się, potępiając okrutne czyny rządu moskiewskiego w Polsce. Ojciec święty świata katolickiego, przyjmując pielgrzymów polskich, odezwał się do sumienia wszystkich ludów, wskazując na najniebezpieczniejszego wroga tej religii, której Europa zawdzięcza dobrodziejstwo cywilizacji. Ojcowskie serce Piusa IX., patrząc na licznych przedstawicieli narodu polskiego ze wszystkich stanów, [illegible] tak wysoce zasłużony sprawie religii i cywilizacji, dziś jęczy pod ohydnem jarzmem niewoli i trapiony jest przez tyle [illegible]. Carat moskiewski właśnie wtedy, kiedy pod osłoną fałszywej ludzkości opuścił knieje Północy, szukając nowych zdobyczy, został napiętnowany znamieniem prześladowcy, i to napiętnowany świątobliwemi usty namiestnika Chrystusa na ziemi.

Hańba tym narodom, które mu to za złe biorą, które manifestują przeciwko aktowi sprawiedliwości, które na szkodę cywilizacji i wolności wchodzą w zmowę z najniebezpieczniejszym wrogiem ludzkości. Hańba szczególnie reprezentantom Czechów, którzy dla przypodobania się Moskwie, dopuścili się zniewagi na papieżu przyjacielu Polski, na osobie, będącej przedmiotem najwyższej czci nietylko między katolikami, ale nawet między ludźmi rozumnymi innych wyznań.

Próbka szaleństwa pansławistycznego w Czechach powinna przekonać ludzi dobrej wiary, dokąd prowadzi pansławizm, do jakiego zdziczenia i jakiej niesprawiedliwości, że Moskwa i jej najemni sprzymierzeńcy usiłują wydrzeć ludzkości błogi owoc spokojnego i braterskiego pożycia ludów różnych wyznań. Europa wylała potoki krwi za tę ideę, a oto Moskwa przygotowuje nowy zastęp fanatyzmu religijnego. W tym celu w rozmaitych punktach Europy buduje cerkwie, które są punktami strategicznemi jej przyszłych operacyj zaborczych. Dowodem takiego znaczenia cerkwi są Ziemie polskie, tam gdzie tylko Moskwa postawiła cerkiew, z góry można było być przekonanym, iż wkrótce wprowadzi prawosławie z panowaniem samowładztwa i niewolą. W Pradze czeskiej stoi już cerkiew, i mamy już pierwszą próbę fanatyzmu ohydnego, próbę niecnych usiłowań czeskich Targowiczan, zdradzających Czechów, Słowian i Europę.

Zaślepienie najemnych stronników Moskwy w Czechach, oprócz oburzenia, które wywołało w całej Europie, w samym kraju powinno wywołać silne zabiegi, aby powstrzymać ten niebezpieczny kierunek stronnictwa pansławistycznego, niestety dotąd przez rząd wiedeński, który Polakom swobody działania odmawia, protegowanego. Jakież są na to środki? Odpowiedź jest bardzo łatwa. Mamy historję, mamy statystykę, mamy wysoko rozwiniętą ekonomię, w nich szukajmy środków. Dadzą nam one potężne argumenta, za pomocą których można będzie przekonać niedowierzających Czechów i swoich. Historja uczy, jakiemi środkami Moskwa zmierza do zaborów i utwierdzenia w świecie niewoli, jaką wagę należy przywiązywać do jej oświadczeń i zobowiązań najuroczystszych. Niech stronnicy Moskwy odczytają wszystkie noty dyplomatyczne i porównają je z dokonanemi faktami, niech sobie przypomną dawne uroczyste obietnice caratu w chwilach dla niego krytycznych, niech przejrzą statystykę zniszczenia i spustoszeń wszystkich zasobów umysłowych i materjalnych w Polsce, niech wezmą do ręki cyfry bogactwa i porównają dawnej zamożności liczby i zasoby kraju z ogólnem ubóstwem, jakie dziś tam zaprowadziły rządy carskie. Jeżeli te wymowne dowody nie skłonią

Ze Świata.

Pan Władysław Mickiewicz w Paryżu, odebrał następujący list, który podajemy w tłumaczeniu polskiem:

„Panie!

Udaję się do Pana z prośbą o wzięcie udziału w subskrypcji, przeznaczonej na wystawienie pomnika Micheletowi. Włosi i Rumunowie udzielili już nam Francuzom pomoc swą do przedsięwziętego dzieła. — Polska zapewne także nie odmówi swojego udziału w oddaniu czci mężowi, który tak wymownie i tak często zabierał głos w jej sprawie i zechce, ażeby jej imie wyryte było na jego pomniku. Z ufnością więc udaję się do Pana, którego imię tak świetnie połączone jest z imieniem Micheleta przez chwałę ojca Pana. Przyjmij Pan wyrazy poszanowania. Podpisano G. Monod, sekretarz komitetu budowy pomnika dla Micheleta.“

Pan Władysław Mickiewicz, pomny przyjaźni jaka łączyła ojca jego Adama z Micheletem, zarządził składkę pomiędzy emigracją polską w Paryżu, w której jak nam donosi, wzięły udział następujące osoby: Krystyn Ostrowski złożył 20 franków, Karol Edmund Chojecki 10 fr., Edward Goldstein 2 fr., Henryk Schafier 3 fr., Gorkowski 5 fr., J. N. Bońkowski 5 fr., S. Rosenthal 3 fr., Korwin 2 fr., Adam Poliński 2 fr., Dettlof 2 fr., J. Zieliński 2 fr., A. Weber 2 fr., W. Gasztowt 5 fr., E. Bojanowski 2 fr., St. Waliszewski 2 fr., L. Todwen 2 fr., R. Orłowski 2 fr., Wilczyński 2 fr., K. Gr. 2 fr., Juliusz Piliński 2 fr., Reiff 2 fr., Walery Płauszewski 1 fr.

Pan Wacław Gasztowt zaś w imieniu Polaków zaprojektował następujące pismo do komitetu wznoszącego pomnik Micheletowi:

„Panowie! Nikt więcej od Micheleta nie zasłużył sobie na pomnik. Genialny historyk, gorący patrjota, natchniony poeta ludu i natury, — on jednym z najszlachetniejszych reprezentantów generacji 1830 r., jednym z najznakomitszych synów nowożytnej Francji i jednym z najbardziej poświęconych sprawie ludów obywatelem Europy XIX wieku.

Nie tylko więc sama Francja, lecz wszystkie narody oświecone i liberalne Europy czczą i opłakują tego, którego pamięć pozostanie jako jedna z najświetniej reprezentujących naszą epokę. Niewątpimy też bynajmniej, że pomnik jaki ma mu być wzniesionym, stanie za współudziałem tych wszystkich, których jego nauka oświeciła i których serca płomień jego światła ogrzewał. — Będzie to pomnik prawdziwie europejski!

My Polacy, pospieszamy także z dowodami naszej wdzięczności dla Micheleta.

Autorowi „L e g e n d y“, w której sposób tak wzniosły i wzruszający opisał jedną z najczystszych naszych chwał narodowych, Kościuszkę, nazywając go ostatnim chrześcianinem i pierwszym obywatelem wschodu Europy; towarzyszowi i przyjacielowi naszego największego poety, Adama Mickiewicza, którego geniusz uwielbiał i nazywał ojcem swojego geniuszu; historykowi, który we wszystkich swoich dziełach oceniał sprawiedliwie rozbiory Polski i podnosił słuszność sprawy polskiej; wielkiemu wreszcie sercu, które wszędzie i zawsze broniło sprawy wolności i cywilizacji, my należący do ojczyzny reprezentującej też same dążności, tak ci, którzy są na ziemi tułactwa, jak ci, którzy są na ziemi ucisku, złożymy świadectwo naszego uwielbienia i wdzięczności.“

W liście pana Gasztowta wyliczone są już wszystkie zasługi Micheleta, które dają mu prawo do uznania i czci Polaków.

My, którzyśmy go poznali w Hyeres, w późnym wieku, dodamy od siebie, że do grobowej deski zachował on przyjaźń i uwielbienie dla Polski i przyznawał, że Mickiewiczowi zawdzięcza te wzniosłe poglądy i wielkie zasady, które w swoich dziełach historycznych wyraził, a które zjednały mu wysokie stanowisko pomiędzy historykami francuzkimi. Kościuszki nikt lepiej nad Micheleta nie pojął i nikt też wspanialej, dokładniej od niego nie skreślił jego moralnego wizerunku i jego znaczenia w ludzkości. Dzieło jego o bohaterze z pod Racławic jest arcydziełem; powinno się ono znajdować w ręku wszystkich Polaków i wszystkich w ogóle ludzi szlachetnych, noszących w sercach swoich miłość wolności i poszanowanie prawa człowieka.

W jednym czasie z Mickiewiczem i Quinetem wykładał Michelet w *College de France*. Była to najświetniejsza epoka tej szkoły. Na wykłady tych trzech profesorów uczęszczały tłumy i przejmowały się dążnościami nowemi. Quinet podobnie jak Michelet zostawał pod wpływem Mickiewicza, a wpływ ten wyraził się w dziełach obu pisarzy i w ich prelekcjach, które rzuciły obfite ziarno prawdziwej wolności w serca słuchaczy i wytworzyły nowy kierunek w literaturze francuzkiej, jaki się wówczas oznaczył. Szkoda, że później zastąpiły go inne kierunki.

Trzy te nazwiska Michelet, Quinet i Mickiewicz zostały z sobą połączone na medalu, który słuchacze *College de France*, wybili na ich cześć. Z jednej strony medalu są trzy wizerunki tych wielkich mężów, jakby na oznaczenie wspólnej myśli, jaka ich łączyła. Dzisiaj imię Polski wyryte na pomniku Micheleta, przypominać będzie światu, podobnie jak ów medal, wpływ naszego wieszcza na potężny umysł historyka francuzkiego i będzie zarazem hołdem oddanym sprawie polskiej, której gorącym rzecznikiem był Michelet.

Zasady religijne, głoszone później przez Micheleta, mogłyby niektórych Polaków odstręczyć od udziału w tej suskrypcji. Wszakże udział ten niekoniecznie oznacza podzielanie ze strony Polaków wszystkich zasad uczonego, któremu pomnik wznoszą, będzie on tylko hołdem oddanym tej jego gorącej sympatji dla Polski i zarazem uznaniem zasług, jakie w świecie naukowym oddał sprawie nieszczęśliwej naszej ojczyzny.

Opinię naszych rodaków w Paryżu wyrażoną w liście p. Gasztowta co do udziału Polaków w tej suskrypcji w zupełności podzielamy i dla tego stosując się do życzenia p. Władysława Mickiewicza, prosimy redakcje tych dzienników, które są zgodne z nami pod tym względem, ażeby raczyły zawiadomić swoich czytelników o wezwaniu nas Polaków przez Francuzów do udziału w tej subskrypcji. Kto więc zechce w niej wziąć udział, może swój grosz przesłać wprost do Paryża do p. Władysława Mickiewicza pod adresem: *Librairie de Luxembourg*, *Rue de Tournon 16* albo też użyć naszego pośrednictwa do przesłania. Subskrypcja zamkniętą już będzie 1. lipca r. b. Czasu więc niewiele. —

Rodacy nasi zamieszkali w Paryżu, zamierzyli wydawać pismo czasowe w języku francuzkim p. t. *Revue Polonaise*. Będzie to pismo poświęcone sprawie polskiej i jej stosunkowi ze sprawą wschodnią. O użyteczności jego wątpić nie można w obecnym czasie, gdy uwaga Europy coraz więcej zwraca się na Polskę — a siła wypadków coraz więcej jej sprawę porusza, i wyprowadza na porządek dzienny spraw europejskich. Redakcję obejmuje p. Wacław Gasztowt, znakomity tłumacz Juliusza Słowackiego poezji na język francuzki, którego dzieła w języku francuzkim odznaczają się stylem, pięknym językiem i gruntownością poglądów. Samo jego nazwisko jest już rękojmią dobroci tego pisma.

Program obszerny, który nam nadesłano, przekonywa nas, że rodacy nasi na tułactwie trafnie oceniają obecną sytuację. Podamy następnie w przekładzie polskim ten program, dzisiaj drukujemy tylko okólnik fundatorów nowego pisma, rozesłany do znakomitszych patrjotów polskich. Okólnik ten brzmi:

P a r y ż d. 15. maja.

Szanowny Panie!

Wydawanie w języku francuzkim, jako powszechnie znanym w Paryżu lub gdzieindziej pisma sprawie polskiej wyłącznie poświęconego, tak jest dziś ważną i naglącą potrzebą narodową, że nie wahaliśmy się przyjąć zapoczątkowanie tego od dawna oczekiwanego dzieła.

Do wytworzenia w obecnej chwili ogniska, któregoby promienie rozjaśnić mogły w oczach cudzoziemców ciemności, zawieszone nad sprawą naszej Ojczyzny, tak wiele przywiązujemy wagi, że niczego szczędzić nie będziemy, aby mu zapewnić dobry początek i właściwy rozwój.

Pochlebiamy sobie, że program tu załączony, a wypowiadający myśli nasze, pojęcia i ducha, w jakim do opinii zagranicznej odzywać się zamierzamy, trafi do przekonania szanownego pana.

Przedsięwzięcie nasze atoli nie miałoby pożądanego powodzenia, gdyby nam nie wolno było liczyć na czynny i gorliwy współudział światłego patrjotyzmu naszych braci. Emigracja polska nie posiada już jak dawniej warunków samodzielnych prac dla kraju; może być tylko organem i przedstawicielem myśli i czynów obywatelstwa krajowego. Posiada ona jednak prawo odezwania się do patrjotów polskich w imię cierpiącej Ojczyzny, w imię uroczystej dla przyszłych losów kraju chwili obecnej o podanie bratniej ręki usiłowaniom, których brak, w miarę rozwijania się wypadków teraźniejszych, coraz staje się dotkliwszym.

Wzywamy więc szanownego pana, którego szczery patrjotyzm dobrze nam jest znany, ażebyś raczył udzielić nam swej rady i pomocy w wydawnictwie zamierzonego pisma.

Idzie nam o dwie rzeczy:

1) O poparcie moralne, o wspieranie redakcji wiarogodnemi wiadomościami i poważnemi w dziedzinie politycznej, społecznej i literackiej. W tym względzie mamy już bardzo słuszne powody rachować na czynny współudział kilku pierwszorzędnych publicystów i literatów polskich.

3) O poparcie materjalne, nierównie łatwiejsze, nie składkami lub ofiarami, nie przez rozbieranie akcyj bez rękojmi, ale po prostu drogą zwyczajnej prenumeraty w ilości 30 franków rocznie, w zamian za którą obowiązujemy się przesyłać regularnie naszym łaskawym przedpłacicielom co dni piętnaście, dwa do trzech arkuszy pisma w duchu załączonego tu programu wychodzić mającego. Będzie to prosta wymiana wartości, z której prenumeratorowie tę wielką wyniosą pociechę, że się przyczynią do utworzenia i utrwalenia dzieła, użytecznego dla sprawy ojczystej; ta zaś zdobędzie pomiędzy obcymi sumienny organ swoich cierpień, swych praw i nadziei.

Ufni, że szanowny pan zechcesz nietylko swoją osobistą pomoc nam udzielić, ale zarazem postarasz się między przyjaciołmi swemi o jak największą liczbę prenumeratorów na *Revue Polonaise*, ośmielamy się prosić go o spieszną na niniejszy list odpowiedź.

W końcu dodać nam wypada, że w razie niedojścia do skutku naszych gorących życzeń, zobowiązujemy się zwrócić oczywiście wszelkie przysłane na nasze ręce fundusze.

W imieniu fundatorów

Za redakcję: *W. Gasztowtt*, Rue Nollet Nr. 81 à Paris.

Za administrację: *W. Mazurkiewicz*, Rue des Fossés St. Jacques 13 à Paris.

zbłąkanych umysłów do opamiętania, wtedy można będzie powiedzieć, że stronnictwo moskiewskie w Czechach doprowadziło już swój naród nad brzeg przepaści, że naród ten nie wart istnienia.

Szaleństwa stronnictwa moskiewskiego w Czechach wywołały w Paryżu ogólne oburzenie nawet u skrajnych republikanów. Co najwięcej napełnia przyjaciół Czechów smutkiem, to widok na czele tego występnego stronnictwa ludzi światłych, którzy wiedzą dobrze co czynią, a jednak czynią. Ich udział nasuwa mimowoli myśl, że naród czeski ulega już rozkładowi, który go zgubi. Jakto? Stoicie nad gruzami waszego sąsiada, wiecie, kto jest sprawcą jego ruiny i macie odwagę oddawać wasze mienie nmysłowe i materjalne w opiekę sprawcy zniszczenia i ruin waszego sąsiada?

Powiadają nam Czesi, że Niemcy wynaradawiają plemię słowiańskie, więc potrzeba z nimi walczyć, a dla wzmocnienia sił wezwać inne plemiona słowiańskie na ratunek, a najprzód Moskwę. Na pozór zdaje się to być słusznem i usprawiedliwia wyskoki czeskich Moskali, ale tylko pozornie. Prawda, że Niemcy zwalczają, a nawet niszczą plemiona słowiańskie, ale tylko tam, gdzie są wyżsi cywilizacyjnie, więc podnosząc własną cywilizację bez Moskali, można się im obronić. Przyznać też trzeba, że naród, który niema w sobie tyle żywotności, aby się oprzeć wpływowi germanizmu, nie wart istnienia, bo niezdolny jest do samoistnego działania na korzyść cywilizacji i nie jest pożytecznym czynnikiem ludzkości.

Moskwa nie należy do rodziny ludów europejskich w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, jest mięszaniną Finów, Mongołów i Słowian, i dlatego ujarzmicielem wolnych ludów. Zniszczyła brutalną przemocą i niesłychanemi gwałtami dawne rzeczypospolite: Nowogrodzką, Pskowską i Polską, których upadek w skutkach swoich dla cywilizacji i wolności jest klęską, jest straszniejszem dla ludzkości jak wyniszczenie przez Niemców plemion nadłabiańskich. Czesi pomimo klęski białogórskiej nie przepadli i nie przepadną, gdy sami na siebie liczyć będą, ciągle w cywilizacji podnosząc własny naród. Co im przyniesie Moskwa? Odda ich na łup germanizmu, wyssawszy z nich wprzódy siłę oporu. Gdyby się Czesi upamiętali i połączyli tylko z prawdziwymi Słowianami na zasadach braterskiej solidarności, to naród, który ma tak świetną jak on historję, który dał dowód tak wielkiej energii i siły ducha narodowego, zajmie niezawodnie jeszcze należne mu stanowisko w świecie. Niechaj bracia Słowianie nie zapominają, że pod jarzmem moskiewskiem niema wolnych obywateli, mogących prawnie rozwijać swą narodowość, że tam zabijają narody i niszczą cudowny wpływ literatury, religii, przeszłości i cywilizacji. Ludy zawojowane przez carat, jeżeli z nim ciągle nie walczą jak Polacy, tracą swą indywidualność i wchodzą do ogólnego stada niewolników rządzonych samowolą ukazów cara. Pod Niemcami to stać się nie może. Tu jest przynajmniej możebną obrona.

Nie są to domysły lub uprzedzenia. Niech stronnicy moskiewscy w Czechach przebiegną obszerne ziemie słowiańskie zawojowane przez carat, a gdzie na nich znajdą ślad dawnych swobód słowiańskich? Narodowość czeska po strasznej klęsce wywołanej sporami religijnemi odżyła — a rzeczpospolita Nowogrodzka i Pskowska utraciła pod okrutnem jarzmem caratu moskiewskiego nawet poczucie dawnych swobód. Stało by się to i z dawną Polską; gdyby narodowość nasza miała mniej żywotności i gdyby nie nadzwyczajne poświęcenia i ciągłe walki z Moskwą, rozpaczaćby należało o jej przyszłość.

Po tem czego nas historja uczy, czego jesteśmy naocznymi świadkami, nie wahamy się twierdzić, że Moskwa jest najstraszniejszym nieprzyjacielem Słowian i w ogóle europejskiej cywilizacji, i dlatego nie przestaniemi przyjaciół Moskwy nazywać zdrajcami, targowiczanami nietylko plemion słowiańskich, ale wszystkich ludów europejskich. Przypominamy braciom Czechom jeszcze, że i u nas w Polsce było stronnictwo moskiewskie, które się tak haniebnie wsławiło pod imieniem Targowicy. Niechże przywódzcy czescy tak smutnego zawodu nie przygotowują swemu narodowi. My Słowianie powinniśmy wezwać wszystkie ludy europejskie do związku przeciw Moskwie, bo ona jest dziś jedyną podporą despotyzmu w Europie, przy jej tylko pomocy panuje **s i ł a p r z e d p r a w e m**.

Przechodzę od spraw tak blisko nas obchodzących, i o których musiałem słówko powiedzieć z powodu niegodnego postępku Czechów palących obraz papieża zacnego za to, że się ujął za Polakami, że pogroził prawicą Bożą prześladowcy i przepowiedział niepodległość Polsce, do spraw francuzkich. Smutne zawsze jest położenie tego, który nie sobie zawdzięcza swe wyniesienie. Stanisław Poniatowski mimo bardzo wielu dobrych zalet, nie mógł nigdy być pożytecznym dla kraju, bo go krępował dług wdzięczności dla carowej i jej stronników; Napoleon III. nie mógł nigdy otoczyć się ludźmi zdolnymi, bo musiał przedewszystkiem nasycić niezaspokojoną nigdy żądzę tych, którzy mu pomogli do pomyślnego wykonania zamachu i wyniesienia na godność carską, podobnie i Mac-Mahon człowiek mniej jak miernych zdatności, żołnierz odważny, strategik żaden — człowiek uczciwy w życiu rodzinnem i towarzyskiem, zawdzięczający swe wyniesienie związkowi trzech stronnictw, nie może się od nich uwolnić. Stronnictwa te wiedząc, że kraj może się rządzić bez nich postanowiły dopomnieć się o należny wpływ u tego, który im zawdzięcza swe wyniesienie. Dopięły swego celu, a ująwszy dzisiaj rządy w swą rękę, usiłują roznieść postrach po całym kraju, aby sobie zyskać stronników. Osobistość Mac-Mahona przy tem wszystkiem przedstawia zabawny widok, bo każde stronnictwo monarchiczne uważa go za swego. Bonapartyści zwłaszcza przez swój organ najbardziej upoważniony *Le Pays* wołają, że marszałek do nich należy i cofnąć się nie może i wzywają go do zamachu stanu na rzecz Napoleona IV. To zuchwalstwo bonapartystów napełnia trwogą inne stronnictwa monarchistów, a szczególniej orleanistów. Walka stronnictw monarchicznych pomiędzy sobą daje wielką siłę republikanom i jest główną nadzieją ocalenia republiki. Republikanie niecierpliwie wyglądają nowych wyborów, aby się pozbyć tego, który bez potrzeby stał się narzędziem trzech wrogich sobie stronnictw. Tymczasem następują ciągle gwałtowne zmiany we wszystkich gałęziach administracji — zakazane są wszelkie zebrania nawet prywatne, 20 dzienników zaś pozwano przed sądy. Prezes Rady miasta Paryża osądzony na 15 miesięcy więzienia i 2000 kary. Oburzył tu wszystkich wyrok ten, wydany zaocznie bez obrony, niby za obrazę marszałka i za nieprawne zebranie.

Z teatru wojny.

Wsio obstoit błagopołuczno **— wszystko idzie dobrze — oto frazes, którym obecnie Moskale** określają postęp swych operacyj na wszystkich teatrach wojny. Nic zaiste bardziej komicznego wymyśeć niepodobna, jak taki frazes, a traktować nim Europę właśnie w chwili, kiedy z innych źródeł nadchodzą wręcz przeciwne wiadomości, jest chyba ignorowaniem publicznej opinii, o którą dotychczas oni tak wielce dbali. Ale przypatrzmy się, jak też w rzeczywistości wszystko idzie Moskalom.

Na azjatyckim teatrze wojny Moskale spiesznie się cofnęli z Olti i Penekgerdu na północ, prawdopodobnie po drodze ku Karsowi i Ardahanowi. To spieszne cofnięcie się, równające się według słów kilku korespondentów, ucieczce, nastąpiło w skutek ofensywy oddziału wojska Muktara baszy, który widocznie znudzony oczekiwaniem ataku Moskali, postanowił sam ich zaczepić i w tym celu pchnął na awangardę moskiewską trzy kolumny wojska, z Erzerum, Sewinu i Bardesu. — Teraz prawdopodobnie zmienią się stanowiska armij nieprzyjacielskich, przypuszczamy bowiem, że Muktar basza, czy też jego następca Derwisz basza, zechce się przekonać o iie uzasadnionym był strach Turków wobec Moskali.

Co do Karsu, który już tak dawno według doniesień moskiewskich jest otoczony ich wojskiem, że dotychczas powinien już był kapitulować, — bo znów wszakże Moskale tak szczerze nas zapewniali o braku w twierdzy żywności; — co do Karsu, to dzisiaj nie podlega już żadnej wątpliwości, że twierdza ta bynajmniej nie jest cernowaną. Dopiero 9. czerwca w ks. Michał, głównodowodzący na azjatyckim teatrze wojny **o p a t r y w a ł** przednie forty i północną część twierdzy. Więc Moskale nawet nie dostatecznie jeszcze zaznajomili się z siłą uzbrojeń, z profilami nasypów i z kierunkiem ognia, a o cernowaniu choćby tylko częściowem i mowy jeszcze być nie może.

Ale może Okłobżiowowi coś się zrobić udało? Ostatnie wiadomości donoszą, że wciąż jeszcze stoi przy rzece Kintryszi i przerzuca przez nią mosty — bodaj czy nie dla Turków je przysposabia, kiedy, również jak Muktar basza, znudzeni oczekiwaniem, namyślą się wyjść na spotkanie Moskali. A że myśl o możebności ofenzywy już zaczyna kiełkować w mózgu batumskiego dowódzcy, dowodzi tego fakt, że Hassan-bej, kajmakam (naczelnik powiatu) nadgranicznej okolicy, już wkroczył z ochotnikami na terytorjum moskiewskie. Mianowicie, miał się przerzucić przez góry Adżarskie i wtargnąć w dolinę Achałcychu, gdzie się zaczynają dwa wąwozy — Zikarski i Borżomski, — z których pierwszy prowadzi w dolinę Rionu, a drugi do Gruzji.

W Czerkiesji i Abchazji powstańcy formują pod kierownictwem Turków bataliony regularnego wojska; Czeczeńcy popsuli w wielu miejscach nasypy kolei żelaznej Rostowo-Władykaukaskiej, a jenerał Alchazów, przez respekt dla Abchazów, cofnął się za rzekę Ingur, znajduje bowiem, że tak mu bezpieczniej.

Również dobrze idzie Moskalom na europejskim teatrze wojny. Z Rumunami stosunki coraz bardziej się naprężają; Turcy skądś wydobyli tak potężne a dalekonośne działa, że saperzy moskiewscy w żaden sposób nie mogą pracować koło wznoszenia nowych, i naprawy już zbudowanych nadbrzeżnych bateryj, a pancerna flotyla turecka, wzmocniona kilku monitorami, które się uwolniły z Matczyńskiego kanału, najspokojniej sobie pływa wzdłuż rzeki i to tu, to ówdzie burzy swemi pociskami fortyfikacje moskiewskie.

Wiemy już jak rzeczy stoją dla Czarnogórców. Wiemy, że korpus Wukoticza po pięćdziesięciopięcio-godzinnej rzezi pod Krstaczem poszedł w rozsypkę i że niedobitki się skryli w wertepach baniańskich gór; wiemy, że pod Podgorycą atak Czarnogórców został energicznie odparty, a dzisiaj otrzymujemy wiadomość, że Mehemet-Ali basza, operujący od Nowego Bazaru, zadał Czarnogórcom dobre cięgi i zajął Achvik-Bala. Natomiast Czarnogórcy, rozwścieklenі tem niepowodzeniem, złapali trzech spokojnych mieszkańców tureckiej wsi Iskaz i poodcinali im uszy, usta i ręce, jedenastoletniemu chłopcu odcięli głowę, a dwie kobiety porąbali w kawałki.

Nowa Presse doniosła, że Moskale usiłowali 11. czerwca przekroczyć Dunaj gdzieś blisko Sylistrji. Dotychczas nic nie potwierdza tej wiadomości, jesteśmy więc uprawnieni przypuszczać, że wiadomość ta jest z gruntu fałszywą. Wcale byśmy się nie dziwili, gdyby owa wiadomość okazała się prawdziwą, bo nigdy nie mieliśmy pretensji zgadywać, gdzie przeprawa nastąpi, zachowywa się to bowiem w największej tajemnicy. Wiele mówiono o tem, że Moskale będą forsować Dunaj pod Turn-Magurelli, ale te pogłoski może rozpuszczali sami Moskale dla zamaskowania swoich rzeczywistych zamiarów. W ogóle faktem jest, że nikt, oprócz kilku osób ze sztabu w. ks. Mikołaja, nie wie i wiedzieć nie może, gdzie i kiedy przeprawa nastąpi.

Są jednakże powody do przypuszczania, że owego usiłowania w celu przekroczenia Dunaju pod Sylistrją nie było, a przynajmniej, że nie było tam 60.000 Moskali, ani nawet trzeciej części tego. Jeden z tych powodów już wymieniliśmy, ten mianowicie, że nic dotychczas nie potwierdza tej wiadomości, a drugi powód jest następujący. Zachodzi pytanie, ile mostów potrzebowaliby Moskale zbudować w celu przeprawy swego wojska na brzeg turecki, i ile wojska mogliby wysadzić na brzeg przeciwległy przed ukończeniem budowy tych mostów? Ten ostatni warunek jest niezbędny, bo inaczej wszystkie mosty na nic się nie przydadzą. Na Dunaju nie mogą być zbudowane żadne inne mosty, prócz pontonowych. Tego rodzaju mosty mają 14 stóp szerokości, tak, że w jednym szeregu można ustawić po 6 żołnierzy, albo po dwóch żołnierzy i po dwa konie.

Jeżeli szeregi maszerujących żołnierzy są zbyt gęste, i jeżeli wojsko porusza się na tych mostach bardzo szybko, zaczyna most taki chwiać się niebezpiecznie; marsz musi przeto odbywać się powoli, szeregi piechoty oddalone być muszą od siebie o trzy kroki, szeregi jazdy zaś co najmniej o 6 kroków; wozy muszą być oddalone od siebie co najmniej na 30 kroków. Przez taki most może w ciągu 24 godzin przejść 20.000 armia wraz z konnicą i artylerją. Park mostowy, składający się z 75 koni i 18 wozów, mieści w sobie materjał na zbudowanie 28 sążni długiego mostu; potrzeba więc co najmniej ośm takich parków mostowych na zbudowanie jednego mostu na Dunaju, bo rzeka ta ma pod Sylistrją co najmniej 500 metrów szerokości. Dla przeprawy zaś 60.000 armii w 24 godzin potrzebaby zbudować trzy takie mosty i mieć pod ręką 40 parków mostowych po 18 wozów i 76 koni każdy, a Moskale jak wiadomo, ani połowy tego nie mają, jak również wcale nie mają statków w takiej ilości, żeby módz na nich przerzucać na przeciwległy brzeg choćby 10.000 do bronienia robotników, budujących mosty.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek dotąd nieznana jest autentycznie treść odpowiedzi Gorczakowa, niemniej przecież z niezadowolnienia, jakie ona w Londynie, a przedewszystkiem w Wiedniu wywołała, wnosić można, iż ani styl jej, ani dążności nie są trzymane w tym łagodnym tonie, jaki przypuszczać nakazywała podana przez *Times* jej analiza. Półurzędowy komunikat *Pester Lloyda*, który w streszczeniu podajemy w telegramach (p. telegr. innych pism), świadczy, iż w Wiedniu są zaniepokojeni i widzą się zmuszeni do wprowadzenia w życie postanowionej już poprzednio mobilizacji. Niewątpliwie do tego zaniepokojenia przyczyniła się także podróż ks. Milana do Plojeszti. Moskwa zrazu zapewniała, że przez wzgląd na Austrję odradza Serbji brać udział w wojnie, a jako dowód, że właśnie w tym a nie innym duchu wpływa na Belgrad, podnosiła ten fakt, iż ks. Milanowi nie dozwoliła złożyć czołobitności carowi. Wiemy już, jaka z tego powodu panowała uciecha w półurzędowych pismach austrjackich. Przypominają sobie niewątpliwie czytelnicy nasi, iż wtedy pisma te głosiły, że dopóki Serbia nie weźmie udziału w wojnie, dopóty nic nie zagraża interesom Austrji, nawet ogłoszenie niepodległości Rumunii. Tymczasem jednak panslawiści robili swoje, agitowali na szeroką skalę i wreszcie ujętemu w swe pajęcze sieci carowi kazali przyjąć Milana. Dzisiaj on ma przybyć do Plojeszti w towarzystwie wybitniejszych członków partji ruchu, Risticza, Leszanina, Proticza i Horwatowicza. A jakkolwiek Risticz zawiadomił konsulów w Belgradzie, iż w Konstantynopolu złoży uspakajające zapewnienia co do tej podróży, jakkolwiek sam fakt, że dopiero na 1. lipca ogłoszono zwołanie skupczyny do Kragujewacza, każe przypuszczać, że do tego czasu Serbia czynnie nie wystąpi; niemniej przecież podróż ta jest znamieniem, iż Serbia a właściwie rząd jej nietylko ma ochotę przyłączyć się do wojny — o czem nikt nigdy nie wątpił — ale nadto znajduje pewne poparcie, a może nawet podżeganie ze strony Moskwy.

Wszystko to razem słusznie tedy mogło zaniepokoić Wiedeń, a że w Londynie złe wrażenie wywołało, o tem już wiemy. Jednakże donoszą dzisiaj, że lord Derby odpowiedź Gorczakowa uważa jako notę, nad którą można dyskusję rozpocząć; czyli innemi słowy, że nie widzi w niej powodu do zerwania stosunków z Moskwą. To daje do myślenia niektórym dziennikom, że prawdopodobnie nastąpi na replikę Gorczakowa duplika Derbyego.

Na wyspie Kandji, jeżeli wierzyć mamy informacjom ajencji Reutera, wybuchnie lada chwila powstanie, a w Epirze sformowały się już bandy zbrojne, które tylko czekają na hasło z Aten.

Między główną kwaterą moskiewską a rządem rumuńskim z każdym dniem coraz bardziej naprężają się stosunki. Nowe upokorzenie, jak donoszą dziś z Bukaresztu, zgotowali teraz Rumunom. Oświadczyli im wręcz, że nie mogą nie tylko przystać na samodzielną akcję Rumunii, lecz nie są w stanie przyjąć oferty rumuńskiej co do wspólnej z nią akcji po tamtej stronie Dunaju. Położenie ks. Karola stało się skutkiem tego nader przykrem. Wiadomo bowiem, jak wiele książę rumuński przykładał do tego wagi, by mógł społem z Moskwą przekroczyć granicę rumuńsko-turecką, i tutaj na czele wojsk swoich zadziwić świat czynami bohaterskiemi. Tymczasem Moskwa powiada, że nie ma bynajmniej ochoty nieść po to w daninie krew i mienie swoich poddanych, by świat podziwiał waleczność potomków Trajana. Na polach Bułgarji ma stoczyć się bój o supremację Moskwy w Europie, a w akcji tej udział Rumunów zupełnie jest zbytecznym.

W Bukareszcie rozeszła się teraz pogłoska, że na żądanie Moskwy eksminister, jenerał Floresco, przeciw któremu wytoczone jest śledztwo, obejmie tekę wojny, w miejsce jenerała Czerneta, który, zdaniem Moskali, nie dorósł do swego zadania.

Wiadomość, podaną przez nas wczoraj o przyzwoleniu przez storthing szwedzki 2 milionów koron na pokrycie kosztów utrzymania zbrojnej neutralności, okazała się mylną. Telegram wczorajszy ze Sztokholmu donosi, że sejm przychylił się do wniosku finansowej komisji i uznał wydatek ten za niepotrzebny. Za sejmem szwedzkim pójdzie naturalnie sejm norwegski, a rezultatem tego będzie, że Moskwa w razie wybuchu powszechnej wojny europejskiej będzie się czuła bezpieczną na brzegach Bałtyku.

Podczas gdy depesza z Petersburga przynosi wiadomość o ukazie, dozwalającym ministrowi finansów zaciągnięcie za granicą pożyczki w sumie przeszło 300 mil. marek — równocześnie *Gołos* donosi, że ma być wkrótce zarządzona nowa wewnętrzna pożyczka. Bank państwowy ma w tym celu otworzyć listy. Pożyczka będzie pięcioprocentowa i dochodzić do sumy 200 milionów rubli. Akcje tej pożyczki wartości 50 r. s. nazywać się będą „wschodniemi“. Podpisy jeszcze w tym miesiącu będą przyjmowane — poczem obligacje niepodpisane będą umieszczone na giełdzie.

Miałyżby finanse Moskwy stać już tak źle, że okazała się potrzeba zaciągnięcia jednocześnie aż dwóch pożyczek?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ urządza w niedzielę wycieczkę do doliny w lesie Krzywczyckim. Wstęp od osoby wynosi tylko 10 ct. a bogaty program zabaw obiecuje publiczności bardzo przyjemną rozrywkę. O zmierzchu odbędzie się powrót do miasta z muzyką, przyczem droga będzie oświetloną pochodniami i ogniami sztucznemi.

— Wielu pielgrzymów naszych już powróciło z Rzymu onegdaj. Część zaś ta, której przewodniczył ks. Stojałowski, zatrzymała się jeszcze w Krakowie, gdzie się odbyło nabożeństwo dziękczynne za szczęśliwie odbytą podróż, które zakończył przemową ks. Stojałowski. Najprzód zwrócił się do włościan, a następnie do mieszkańców Krakowa, którym dziękował za liczne ofiary, złożone na cel pielgrzymki, z której w nadgrodę przywozi też błogosławieństwo Ojca św. dla wszystkich Polaków.

— Zarząd Towarzystwa „Harmonii“ zaprasza szanownych członków „Harmonii“, jako też ich rodziny na zabawę ogrodową, która się odbędzie na Pohulance w sobotę d. 16. czerwca. Kapela Towarzystwa pod kierownictwem kapelmistrza J. Szürera przygrywać będzie ulubione utwory muzyczne. Początek o godzinie 6tej wieczór. Komitet obrał to ulubione i dla spacerujących przyjemne miejsce i postarał się o dobrą kuchnię i napoje. Członkowie Towarzystwa „Harmonii“ i ich rodziny mają wstęp wolny. — Osoby nie należące do Tow. płacą 15 ct.

— Z listu pisanego do *Czasu* przez p. Hugona Wróblewskiego, o którego uwięzieniu donosiliśmy nie dawno, dowiadujemy się, że na drugi dzień po aresztowaniu został on już uwolniony, a przyczyną prawdopodobną pozbawienia go wolności był list pisany do p. Limanowskiego w sprawie prywatnej.

— Jesteśmy w możności zaprzeczyć wszelkim pogłoskom obiegającym o zdrowiu primadonny opery lwowskiej panny Adalgizy Gabbi, a zarazem donieść, że sympatyczna artystka zrobiwszy kontrakt z dyrekcją teatru na przyszły sezon zimowy, wystąpi na scenie naszej w początkach września r. b.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego odbędzie się w niedzielę dnia 17. b. m. o godz. 4. po południu w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału z czynności za r. 1876. 2) Zamknięcie rachunków za r. 1876. 3) Preliminarz na rok 1877. 4) Wybór prezesa i wydziału.

— *(M)* **K o n c e r t.** We środę odbył się ostatni, szósty wieczorek muzyczny „Harmonii“. Opisywać go obszernie, zwłaszcza wobec nawału tłoczących się wiadomości politycznych i wojennych, nie mamy ani miejsca ani czasu. Nadmienić wszakże wypada że na koncercie tym poznaliśmy nową uczennicę pani Dunin, pannę Konopacką. Odegrała ona razem z p. Markiem koncert Mendelsohna *g-moll*. Gra p. K., lubo się nie odznacza ani wielkiem ciepłem ani też zbyt misternem cieniowaniem (o czem zresztą ostatecznego sądu wydać nie możemy, bo niewątpliwie wiele na karb tremy odliczyć wypada), niemniej przecież na podkładzie szerokiej techniki brylnje nieraz pewną efektownością. *Allegro* i *Presto* z wyjątkiem końcowego ustępu trzymanego w zbyt powolnem tempie wypadło bardzo dobrze, a i *Andante* było niezłe, a byłoby jeszcze lepsze, gdyby cokolwiek więcej zbliżało się do temperatury sali. W każdym razie p. Konopacka złożyła dowód wielkich zdolności i znakomitej szkoły, a to ostatnie zawdzięcza nauczycielce swej p. Dunin. Bo rzeczywiście przyznać musimy, że p. D. ma niepospolity talent pedagogiczny. Już drugą tego roku poznajemy jej uczennicę, — a obie one, tak panna K. Reich, jak i p. Konopacka, jako młode i dopiero poczynające artystki pozbawione wszelkiego indywidualizmu, uwidoczniały nam tylko to co w nie wpoiła ich nauczycielka. Z nich przeto najłatwiej mogliśmy sądzić o skale, metodzie i wprawie pedagogicznej p. Dunin, — i śmiało wypowiadamy że stawiamy ją jako pierwszą wśród najlepszych naszych nauczycielek muzyki.

Na koncercie tym usłyszeliśmy po raz pierwszy p. Szirer w sali, a nie w teatrze. Publiczność lwowska zna dobrze głos tej byłej altystki naszej opery. Owoż zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy się przekonano, że głos jej, uznawany jako słaby w teatrze, jest tak potężnym, tak silnym, tak wypełniającym salę koncertową.

Do uświetnienia koncertu i podniesienia jego artystycznej wartości przyczyniło się wielce to, że p. Marek zagrał tak mało grywaną aj tak śliczną Fantazję Thalberga z Niemej z Portici. Kołysanka tej fantazji zachwyciła wszystkich.

— Dla rodziny Maleszewskiego złożyli w administracji *Gaz. Narodow.* pp.: Kalikst Wolski 1 zł., Antoni Majer z Brodów 2 zł. a. w.

— Jutro 16. b. m. odbędzie się na górze Zamkowej festyn, urządzony przez tutejsze ruskie towarzystwa „Ruskie kasyno“ i „Akad. Kružok“, na którym chór amatorów odśpiewa kilka ludowych ruskich pieśni.

— **Z Nadwórny.** Ministerjum zezwoliło Zakładowi kredytowemu ziemskiemu w Wiedniu jako właścicielowi dóbr Nadwórny w połączeniu z kilkoma obywatelami galicyjskiemi, na trasowanie linii bocznej kolejowej od Pasieczny przez Nadwornę w kierunku dowolnym do kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Każdy rozsądny człowiek, narzucałby się temu konsorcjum z wnioskiem trasowania kolei bocznej przez ludne wsie, miasteczka Bohorodczany, Łysiec — do Stanisławowa.

Wniosek taki jednak nie przyjąłby się nigdy w mądrości galicyjskiej i w przemyśle niemieckim. Inżynierowie wymierzyli kolej od Nadwórny począwszy przez sianożęcia, moczary, cztery potoki i dwa razy przez Bystrzycę do lasu Opryszowieckiego.

Na tej adnotacji tymczasowo pozostajemy i prosimy wys. ministerjum, aby na drugi raz raczyło ze względu na dobro powszechne trasować wszelkie koleje we własnym zarządzie, a potem dopiero dawać do budowania koncesje, gdyż wobec naszych wielkości duchowych, stałby się mogło, że którakolwiek ze znakomitości przemysłowych gotowa chcieć budować kolej z Wiednia do Rydodub lub Uhnowa.

Przed niedawnym czasem stworzono w naszym zakątku straże ogniowe ochotnicze, szczegółowo w Nadwórnie i Bohorodczanach. Napisano statuta, Buchmann mickiewiczowski roił projekta przez 10 dni i tyleż nocy; słuchano go z nabożeństwem, a nakoniec uchwalono in politicis, jak następuje.

„Że zważywszy, iż Rumunia pozostaje pod obuchem moskiewskim, car ze strachu przed rewolucją w Petersburgu i przed swoimi wiernymi poddanymi, wyjechał na letnie mieszkanie do Plojeszti — miasta głównego w Albanii włoskiej (prawdziwe referenta odnośnego wyłuszczanie — geografia pokucka), tedy aby go w jego nieszczęściu nie drażnić i nie straszyć zmorą wojska polskiego, uchwalamy, aby strażakom rogate czapki, które ubierali, pozdzierać i złożyć do archiwum Rad powiatowych miasteczek powyższych, a natomiast wezwać główną intendenturę w Odessie do przysłania bezzwłocznego wychodzonych kepi moskiewskiej piechoty — na rachunek kieszeni buntowszczyków nadworniańsko-bohorodczańskich; i o tem wszystkiem zdać sprawę wraz z przedłożeniem adresu wierno poddańczego carowi z dodatkiem, iż stało się“ po siemu bud'.

— *(K.)* **Stary Sącz** dnia 11. czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie walnego zgromadzenia członków Tow. pedag. oddziału nowosądeckiego. O godzinie 8. rano oczekiwali pp. Adolf Vaihinger notarjusz, Zelner pocztmistrz i dyrektor szkoły p. Chlebek gości przybyłych pociągiem spacerowym, których zabrał ze sobą p. Zelner na skromne śniadanie. O godzinie 9. odprawił ks. kan. Matuziński nabożeństwo solenne, poczem udano się do szkoły na obrady. P. Gutkowski, prezes Towarzystwa, powitał licznie zgromadzonych stosowną przemową. Po przeczytaniu protokołów z ostatniego posiedzenia przedstawił p. Chyliński sekretarz, zgromadzeniu działalność dotychczasową Zarządu, z czego się można było przekonać, że oddział nowosądecki materjalnie i moralnie świetnie stoi; to też na wniosek p. H. Kisielewskiego zgromadzenie okazało zarządowi najwyższe zadowolenie i uznanie przez powstanie. Przewodniczący wspomniał, że p. Tomanek dzierżawca Miodziusia wioski należącej do dóbr Szczawnicy, obowiązuje się złożyć 100 zł. na rzecz Towarzystwa ped. za co mu zgromadzenie osobiście podziękowało. Przewodniczący przedstawił włościanina, wójta w Miodziusiu, jako członka Towarzystwa. Poczem p. Dziopiński odczytał rozprawę p. t. „Jak powinna uwzględniać szkoła wychowanie fizyczne?“ W tej materji, przez prelegenta zupełnie wyczerpanej, nikt głosu nie zabierał. Później p. Marek opracował praktycznie wzorowo ustęp p. n. „Kot“ z elementarza. W tym przedmiocie zabierali głos pp. Kisielewski, Fyda, Kosman i Musiewicz.

P. Chyliński przedstawił referat swój, dotyczący kwikwenij nauczycieli starszych. Zgromadzenie uchwaliło zmianę tej nieludzkiej ustawy i poruczyło sprawę tę delegatowi, mającemu być wysłanym na zjazd do Tarnopola, aby sprawą jak najlepiej pokierował. Na wniosek p. H. Kisielewskiego zgromadzenie jednogłośnie wybrało p. Michała Chylińskiego delegatem na walne zgromadzenie członków Tow. ped. do Tarnopola. Uchwalono, aby władze stworzyły ustawę, któraby określała stopień odbycia studjów uczniów, którzy wstępują do rozmaitych rzemiosł — i aby przyjmowanie to tylko na podstawie świadectwa szkolnego było uwzględniane. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszego Pana zamknięto posiedzenie o godzinie pierwszej z południa.

Przyszły zjazd na zaproszenie p. Tomanka odbędzie się w Szczawnicy.

Po posiedzeniu, imieniem miasta zaprosił p. Vaihinger wszystkich członków Towarz. na obiad, który miasto przygotowało. Do stołu w obszernej zielenią upiększonej sali, zasiadło przeszło 70 osób, między któremi znajdowali się reprezentanci władz miejscowych. Wśród żywej pogadanki spełniano liczne toasty. Po obiedzie o godzinie 5. udano się na czele ks. Matuzińskiego, który był niedostępnym towarzyszem gości, za zezwoleniem biskupa do klasztoru pp. Klarysek w celu zwiedzenia pamiątek drogich sercu Polaka.

P. Vaihinger ks. dyrektor Twardowski i p. Morawski, literat, byli tłumaczami. Panienki będące w klasztorze dla nauki lubym śpiewem przywitały gości i popisywały się grą na fortepianie i tańcem. Po wyjściu z klasztoru p. Vaihinger, wierny i serdeczny przyjaciel nauczycieli, zaprosił gości do domu swego i podejmował ich po staropolsku z zacną swą małżonką. Wieczorem pożegnano i odprowadzono gości na kolej — a dla obydwóch stron pozostało miłe wspomnienie.

— **Śniatyn.** Ile prawy urzędnik dobrego zdziałać i na jakie uznanie zasłużyć sobie może, dowodem jest fakt zaszły w naszem mieście.

Namiestnictwo usunąwszy niedołężną (tatarską) zwierzchność gminy miasta, poruczyło jej zastępstwo panu Józefowi Lanikiewiczowi, koncepiście namiestnictwa. Mąż ten niezłomnej woli, sprężyście zajął się wytępieniem wkorzenionych błędów — i naprzód przez korzystną sprzedaż młynów na Prucie — tego raka niszczącego majątek miejski, wydźwignął miasto z rozpaczliwego położenia.

Wszystkie niemal rozmyślnie pogmatwane sprawy, pomyślnie rozwikłał, zaniedbane naglące porządki w mieście zaprowadził; butę, przykładem z góry obałamuconych mieszczan poskromił, rażącem postępowaniem sponiewierane stanowisko burmistrza do przynależnej przywrócił godności, z powagą odbytemi posiedzeniami, przyprowadził radnych do poczucia ich ważnego stanowiska, do uznania obowiązku sumiennego czuwania nad dobrem miasta, i tym sposobem przyczynił się do tego, że jednogłośnie wybranym został na burmistrza pan Mancycy Niementowski, niezaprzeczenie najodpowiedniejszy do piastowania tej posady, mąż, o którym wątpić nie można, iż dzieło przez pana Lanikiewicza rozpoczęte, szczęśliwie do pożądanego doprowadzi celu.

Za tyle czynów, dobro miasta ustalających, pełna Rada przejęta do żywego szczerą wdzięcznością, przed przystąpieniem do wyboru burmistrza, trzykrotnem serdecznem: niech żyje! uczciła namiestnictwo i czcigodnego zastępcę.

Przy odjeździe, rozczulające było pożegnanie, przemowy burmistrza i niektórych panów radnych do łez go poruszyły w sali zgromadzonych obywateli, wszystko się cisnęło, by dotknąć się tej ręki, która tyle dobrego dla miasta zdziałała, — przed urzędem tłum zgromadzonych obywateli wyraził mu swą podziękę, a nie mogąc się rozstać z tak zasłużonym gościem, liczny poczet odprowadził go do dworca, gdzie już był oczekiwany przez grono obywateli, na któych czele pan Marceli Niemczeski treściwemi pożegnał go słowy. Pociąg już dawno ruszył, a wdzięczni obywatele wciąż jeszcze przeciągłem: niech żyje, słali za miłym gościem serdeczne błogosławieństwo i życzenia pomyślności. Szczęśliwy powiat, gdzie tak zacny urzędnik, wybitne zajmie stanowisko.

Burmistrz rozpoczął swe urzędowanie, uproszeniem solennego nabożeństwa w kościele i cerkwi, co zrobiło bardzo dobre wrażenie, gdyż mieszczanie pamiętają, co ich ojcowie mawiali: kto z Bogiem, z tym i Bóg.

— **Nowy Sącz** 10. czerwca. Mania samobójstwa zagościła już i go nas. Dnia 10. maja wyrobnik kolejowy, który pobił swego towarzysza na śmierć, wiesza się w areszcie na piecu, na własnym pasku. Dnia 27. maja odbiera sobie życie wystrzałem Jan Radwan Janowicz, znany wszędzie pod imieniem „Dziadunia“, który zawsze utrzymywał, że on sam jeden z śmiertelników jest szczęśliwy. Był on nigdyś kasjerem i dosłużył się pensyjki, którą pobierał lichwiarz, a żył z cukierni swej w Brzeżanach, którą w końcu pono także zagarnęła lichwa. Onegdaj znowu wiesza się w areszcie na kracie okna na pasku od torby Józef Węglarz ze Starej wsi (pod Limanową), z braku zarobku; a wczoraj dziad żebrzący, którego w czas odcięto i uratowano na dalsze cierpienia. I kiedyż to wójci będą dbali o zatrudnienie współczłonków swojej gminy.

— **Kołomyja.** Powody dla których ostatnie numera dwutygodnika literackiego *Ogniwo* nie wyszły, tłómaczy nam redakcja w następującem piśmie: Sz. redakcjo! przyznaliście, że wydawanie jakiegokolwiek pisma na prowincji, jest ofiarą. Nie po innej jak tylko po tej drodze kroczyło wydawnictwo dwutygodnika *Ogniwo*, wydawanego w Kołomyi. Stu dwudziestu prenumeratorów, nie nadesłało nam przedpłaty, bądź to za drugi, bądź też za pierwszy i drugi kwartał. Musieliśmy więc szukać kredytu w drukarni, a gdy ta ostatnia, 8. 9. numeru już wydrukowanego, który ma wyjść 10. czerwca 1877 wydać nam nie może, zmuszeni jesteśmy obecnie publicznie odezwać się do wszystkich zalegających nam z przedpłatą o jej nadesłanie, podwójny numer wyjdzie 15. czerwca.

— **Medyn.** (Powstańcy polscy i obrazoburcy.) Na dniu 8. czerwca o godzinie 10 w nocy, zaalarmował posterunek obwieszczyków w Ozoochwacach, miasteczku naprzeciw Tokar położonem, że Polacy są w lesie Tokarskim i że w nocy chcą napaść na wsie graniczne i wszystkich mieszkańców wyrznąć. Wachmistrz miejscowy obwieszczyków udał się do wszystkich kasarń pogranicznych i tak do Sebelówki, Poczapiniec, Wołczkowiec i Wołoczysk i zaalarmowawszy stację tę, ludności wszystkiej wystąpić kazał w obronie granic, wszystkie przejścia po największej części szluzami i groblami połączone pozrywać, i całą noc męcząc ludzi i płosząc, rozszerzywszy taką bajkę oraz i naszą okolicę i wioski zaniepokoił. A jak się ogólnie wyrażał, miało być tych powstańców polskich **t r z y d z i e s t u d w ó c h**.

Ten fakt osobiście sprawdziłem w Wołoczyskach, widząc aż po dziś dzień, tj. 10. na szluzie zupełnie deski zerwane, aby nią przejść nie można. Za ten fakt zaręczyć mogę odpowiedzialnością własną, iż tak się wydarzył jak go skreśliłem. Utworzyła się u nas szajka krzyżoburców, i tak na d. 26. maja połamano żelazny krzyż, jako figura po

drodze do Podwołoczysk ze Skałat zdobiący, i jak dład na żelaznie wskazuje, że drugiem musiał być uderzony, bo na jednym z ramion nawet kora od drzewa pozostała. Dnia 5. czerwca również krzyż żelazny na drodze z Medyna do Wzrobijówki zdruzgotano, tudzież krzyż żelazny na drodze z Medyna do Pieńkowic zgruchotano, a figurę kamienną S. Tekli na drodze ze Skałata przez wieś Maczanówkę porąbano. Figura ta była celnem dziełem sztuki rzeźbiarskiej i ozdobą okolicy. Pod samym Skałatem figurę Chrystusa Pana z drzewa porąbano na kawałki, rozpłatawszy głowę.

— Wspomnienie żałobne. Na dniu 10go czerwca 1877 poniosło miasto Drohobycz i cała okolica bolesną stratę — zakończył życie doczesne sędziwy ś. p. Franciszek Lubicz Załęski, w 85tym roku zacnego, nieskazitelnego i polskiego obywatelskiego żywota. Równie jak lat temu parę, zmarły brat jego ś. p. kanonik Drohobycki, był on ogólnie kochanym i poważanym. Żywot co cichy, wzór skromności i powiedny prawdziwej pokory chrześcijańskiej przeszedł w wielkiej pracowitości, we wsi Dobrowlanach, którą ś. p. Franciszek od brata kanonika do końca jego życia dzierżawił. Ostatniemi laty osiadł w Drohobyczu. Zaścianek ten ustronny z gościny zda się pozostał nienaruszonym środkiem i pomnikiem prastarej przeszłości, a wzorem dla włościan. I kiedy w r. 1846 wśród ogólnej paniki właściciele wiejscy poczęli opuszczać swe dwory, włościanie Dobrowlańscy zeszli się gromadnie z prośbami, zatrzymali pana w miejscu, błagając by ich nie opuszczał. „Więcej nie trzeba na pochwałę człowieka w epoce ciężkich zapasów w jakiej żyjemy." Dodam, że dom ten był żywą tradycją dawnych lat, bo i ś. p. Franciszek i żona jego, wzór żon i matek, pamiętająca najświetniejsze czasy uniwersytetu wileńskiego, — trzymali się we wszystkiem starego obyczaju i stali przy nim twardo. Życie to podobne było pogodnemu wieczorowi dnia pięknego, a schodziło w użyteczności swej jak mówi Pol:

Między pracą a spoczynkiem,
I drzew cieniem — a kominkiem.
Więc pokój mu — a cześć i miłość potomna!

W. T.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 9. czerwca r. 1877, 4½ prc 69 losowaniu w sumie 161.235 złr. 5% prz 17 losowaniu w sumie 81.600 złr. 5% 37let. prz 7 losowaniu w sumie 40.000 zł.

Listy zastawne 4 proc.

Ser. I. Nr. 363, 385.

Ser. II. Nr. 519, 697, 888.

Ser. III. Nr. 4336 5684 6359 6470 10846 10966 11045 11207 11313 11371 11386 11477 11488 12088 12304 12360 12540 12646 12754 12943 13221 13350 13685 13733 13803 13855 14058 14091 14165 14216 14260 14320 14389 14444 14726 14851 14866 14963 15015 15068 15077 15078 15231 15421 15625 15637 15865 16085 16849 16377 16538 16637 16697 16703 16782 16845 16991 17218 17552 17578 17891 17895 18022 18019 18041 18067 18128 18154 18268 18515 18718 18842 18912 19044 19066 19073 19209 19801 19315 19592 19667 19694 19333 19805 19855 19931 19973 19987 10090 20109.

Ser. IV. Nr. 3054 3978 4513 4576 4633 4673 5119 5345 5357 5464 5708 5718 5779 5872 6078 6089 6148 6164 6337 6426 5428 6451 6505 6685 6769 6961 7006 7047 7351 7358 7377 7504 7594 7628 7704 7912 7967 7974 7990 8108 8147 8310 8325.

Ser. V. Nr. 295 1019 1322 1366 1615 2361 3085 3283 3434 3578 4146 4422 4647 5418 5603 6043 6463 7048 7482 7638 7741 7766 8252 8810 9065 9102 9205 9945 10730 10573 10682 10728 10892 11163 11315 11730 11935 12302 12316 12361 12393 17445 12519 12540 12596 12597 12600 12601 12603 12699 12795 12829 12863 12872 12875 12878 12990 13345 13396 13487 13577 13571 13892 13949 13973 14055 19064 14112 14152 14236 14358 14379 14499 14761 14818 14871 14916 14955 15028 15111 15127 15249 15418 15423 15424 15466 15708 15801 15807 16034 16045 16052 16066 16163 16183 16250 16283 16343 16391 16289 16507 11617 16683 16698 16730 16761 16763 16983 17079 17169 17430 17037 17554 17599 17624 18053 18354 18966 19753 19863 20191 20331 20562 21062 21081 21411 21920 21556 21920 22429 22465 22515 22678 22777 23126 23224 23226 23582 28587 28635 23645 23772 23792.

Listy zastawne 5 proc.

Ser. II. Nr. 217 284 288 314.

Ser. III. Nr. 156 185 192 151 263 460 557 850 867 1203 1452 1521 1841 1859 1919 1950 2356 2492 2543 2715 2743 2769 2790 2872 3121 3171 3199 3298 3397 3482 3640 4172 4263 4611 4762 4846 4949 5337 5731 5743 5965 5998 6043 6412 6499 6587 6681 6793 6851 7101 7710.

Ser. IV. Nr. 311 430 659 786 1051 1071 1249 1356 1412 1423 1504 1673 1747 1840 1926.

Ser. V. Nr. 178 219 439 506 587 629 792 953 1066 1172 1466 1478 1611 2034 2170 2573 2665 2714 2975 3082 3143 3355 3453 8571 3591 3717 3749 3872 4845 4922 4355.

Listy zastawne 5% 37letnie.

Ser. II. Nr. 95 665 903 905.

Ser. III. Nr. 5 181 526 605 783 1193 1428 2819 2920 3276 3375 3399 3494 3768 4331 4454 4671.

Ser. IV. Nr. 833 905 957 1283.

Ser. V. Nr. 126 284 834 1265 1360 1460 2013 2484 3001 3494.

W sprawie krzewienia w Galicji drobnego przemysłu domowego, mianowicie koszykarstwa, ministerstwo rolnictwa wydało do centralnego komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie rozporządzenie, w którem zaznaczywszy, jako pod błogim wpływem warstatów koszykarskich w Liszkach i Kwaczale, powstawać zaczyna w okolicy Krakowa przemysł koszzkarski, godny wszelkiego uwzględnienia, ale wymagający dla rozwoju swego więcej rozpowszechnionej i troskliwszej hodowli wicin, zaleca komitetowi hodowlę tę jako godną zaprowadzenia na gruntach należących do szkoły rolniczej i ogrodniczej w Czernichowie, a co najmniej, jako godną uwzględnienia przy nauce w tychże Zakładach czernichowskich. Ministerstwo prosi o zawiadomienie, co komitet w tym względzie postanowi i zwracając uwagę na rozprawę Hegera o hodowli wicin koszykarskich, umieszczoną w *Wiener Landwirthsch Ztg.* z r. 1876, oświadcza się z gotowością, gdyby komitet postarał się o dobry przekład tej rozprawy na język polski, wydrukowania jej kosztem ministerstwa rolnictwa i oddania znacznej liczby egzemplarzy komitetowi, celem rozpowszechnienia jej w kraju. Nakoniec nadmienia ministerstwo, że do poczynienia doświadczeń z rzeczoną hodowlą gotowe bezpłatnie odstąpić latorośli do sadzenia rozmaitych gatunków wicin, hodowanych w zakładzie oenologicznym i pomologicznym w Klosterneuburgu.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 14. czerwca 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów 11 zł. 65 c.; żyta 100 kilogrm. 8 zł. 93 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 7 zł. 43 c.; owsa 100 kilogramów 7 zł. 50 c.; hreczki 100 kilogrm. 7 zł. 60 c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. 8 zł. 50 c.; soczewicy 100 kilogramów 9 zł. 88 c.; kukurudzy 100 kilogramów 7 zł. 29 c.; fasoli 100 kilogrm. 8 zł. 63 c.; ziemniaków 100 kilogrm. 2 zł. 92 c.; siana 100 kilog. 2 zł. — c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 51 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. — c.; miękkiego 3 zł. — c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 14. czerwca 1877.

Wiedeń dnia 12. czerwca 1877. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 807 — średnio-ciężkich węgierskich 1364 — ciężkich bagonów 1342 — razem 3513.

Galicyjskie płacono 35 zł. do 42 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 36 zł. do 41 zł. — bagony 42 zł. do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Telegramy innych pism.

Bukareszt d. 12. czerwca. Moskiewskie wojska zaczęły się posuwać w ostatnich dniach. Dywizja 14, która przed 10 dniami wyszła ztąd do Turnu, znowu przeszła przez Bukareszt do Oltenicy. Widocznem jest, że główna koncentracja będzie naprzeciw Nikopoli i Sichowa, pod Oltenicą i między Braiłą a Gałacem. Słychać, że po połowie przyszłego tygodnia usiłować będą przejść przez Dunaj, lecz zdaje się, że rozmyślnie szerzą fałszywe pogłoski. Dekret księcia pozwala wszystkim cudzoziemskim wojskowym, aby na czas wojny i w równej randze wstępowali do wojska rumuńskiego. Prześladowanie żydów rozpoczęło się na nowo. W Jassach podkładano ogień w sklepach żydowskich, przez co zniszczono przeszło 20, a inne zrabowano. Wojska moskiewskie zajęły tutejsze koszary; municypalność prosiła o przeniesienie tutaj carskiej głównej kwatery.

Konstantynopol d. 12. czerwca. Po poprzedniem zawiadomieniu wicekróla Egiptu, orzekła Porta, że na czas trwania wojny, przejazd przez kanał Suezki wolnym będzie dla okrętów wszystkich narodowości z wyjątkiem moskiewskich. Wskutek tego wydał khediwe rozporządzenia, według których wszystkie okręty, z wyjątkiem moskiewskich, będą mogły po Suezkim kanale pływać swobodnie, bez żadnych utrudnień, a nawet bez rewizji za wojenną kontrabandą. W razie potrzeby Porta będzie pomagać khediwowi do przeprowadzenia tych zarządzeń.

Konstantynopol d. 12. czerwca. Według doniesień z Teheranu będzie wkrótce częściowo zwiniętym korpus obserwacyjny, który Persja dla lepszego utrzymania swej neutralności uchwaliła pod Selmar, w bliskości punktu zetknięcia się granicy perskiej, tureckiej i moskiewskiej, gdyż w sąsiedniej okolicy jest bardzo mało wojsk nieprzyjacielskich, a finanse Persji nie pozwalają na mobilizację niektórych oddziałów przez dłuższy czas. Kilka punktów na drodze z Erzerum do Brussy fortyfikują się już teraz.

Erzerum dnia 10. czerwca. Przed zbliżającemi się, a z Erzerum, Zewinu i Bardesu wysłanemi ruchomemi kolumnami wojsk tureckich opuściły moskiewskie przednie straże tak Olti jako tez i Pennekgerd, i to bez walki a z pośpiechem podobniejszym do ucieczki. Wojska tureckie bez żadnych strat obsadziły obydwa te miejsca i energicznie ścigają nieprzyjaciela.

Belgrad dnia 12. czerwca. Ristícz oświadczył zastępcom mocarstw, że Serbia przez swego zastępcę w Konstantynopolu, udzieli tamtejszemu rządowi uspokajających wyjaśnień o podróży księcia Milana do Plojeszti.

Zagrzeb dnia 12. czerwca. „Primorac" donosi, że władze włoskie w Cormons skonfiskowały znaczną przesyłkę torpedów, w Riece przyrządzonych i do Tulonu adresowanych.

Bukareszt dnia 12. czerwca. Od przybycia cara zaczęły się wojska moskiewskie posuwać ku Dunajowi. Doniesienia o bliskiem przejściu Dunaju są zdaje się za wczesne, gdyż stan wody w Dunaju tylko nieznacznie się zmniejszył. Brzeg rumuński jest zawsze jeszcze na milowe przestrzenie pod wodą. Wyżywienie armii, połączone z trudnościami, a w razie wkroczenia do Bułgarji trzeba będzie zakładać wielkie magazyny. Korpusy pierwszej linii będą wzmocnione dywizjami drugiej linii. Pomimo deszczu nieznośne upały. W ostatnich dniach były częste nocne marsze, a dziś w nocy przeszła znowu jedna brygada moskiewskiej piechoty. W wojsku nie ma wprawdzie żadnej epidemii, ale coraz liczniejsze są febry i choroby oczu i nóg.

Turn-Sewerin 12. czerwca. Porta odstąpiła od myśli obsadzenia terytorjów serbskich, dopóki Moskale nie będą się koncentrować dalej w małej Wołoszczyźnie. Obóz turecki pod Florentinem będzie silnie oszańcowanym i obsadzonym wojskami, dla obserwowania Serbii i przejść przez Dunaj.

Turn-Sewerin 12. czerwca. Kraj coraz bardziej nie zadowolony z moskiewskich rządów; żałują, że nie posłuchali rad Austrji, i utworzyła się silna partja, która agituje za tem, aby wojska rumuńskie nie przechodziły Dunaju.

Praga 12. czerwca. Riegier miał już, jak słychać, otrzymać odpowiedź Aksakowa na przesłany do niego adres. Odpowiedź Aksakowa jest apoteozą Hussa i gwałtownem wystąpieniem przeciw Rzymowi. Aksaków mówi: Koncylium w Konstancji trwa jeszcze, i stos Hussa ciągle się jeszcze pali. Czesi mogą ten ogień zagasić i pomścić męczennika, jeżeli się wyrzekną Rzymu i połączą ze Słowianami wschodniemi, a wtedy staną się prawdziwem przedmurzem Słowian na zachodzie.

Zemuń 12. czerwca. W Belgradzie koncentrują 10.000 a w Kragujeczu 5.000 wojska liniowego. Wszystkich wysłużonych podoficerów powołano do Belgradu. Do służby serbskiej przyjęto wielu cudzoziemskich oficerów. W Kragujewaczu pracują podwójnemi siłami nad wyrobem karabinów Peabody. Wydział skupczyny obraduje bez przerwy, i dla zyskania funduszów na wojnę, postawił wniosek zmniejszenia pensyj urzędników na 70 procent. Wszyscy są zdania, że Serbia wkrótce wmięsza się do wojny. Ajencja rumuńska w Belgradzie na nowo utworzona i oczekują jej przybycia. Rumunia i Serbia zbliżyły się do siebie.

Berlin 12. czerwca. Sądzą tu, że Austrja, po stanowczej bitwie w Bułgarji, zawezwie gabinet petersburgski, aby przedstawił program przedkonferencji, jako podstawę do zawarcia pokoju. Austrja przestanie być neutralną, jeżeli Moskwa wezwaniu temu zadość nie uczyni. Dobrze poinformowane koła twierdzą, że Andrassy postanowił nie dozwolić na założenie autonomicznego bułgarskiego państwa, gdyż byłoby w niem cztery miliony Słowian.

Berlin 12. czerwca. Angielski rząd ociąga się z wysłaniem swych wojsk na Wschód, dopóki Moskale Dunaju nie przekroczą, albo dopóki nie odniosą znacznego zwycięztwa. Wojskami temi dowodzić ma lord Napier, który w tym celu znajduje się już w Gibraltarze. Zapewniają tutaj, że rząd angielski stanowczo sprzeciwi się prowizorycznemu obsadzeniu Konstantynopola, anneksji Armenii i redukcji tureckiej floty.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Oświadczenia, jakie poczynił Szuwałow, ambasador moskiewski w Londynie, sprawiły, jak się zdaje, przykre wrażenie we Wiedniu. Wszystkie półurzędowe doniesienia zgadzają się w tem, że najnowsze oświadczenia Moskwy zmniejszyły dawny spokój, a półurzędowe doniesienia *Pester Lloyda* mówią w tym względzie: „Pojmowanie oświadczeń Szuwałowa jest w ogóle zanadto optymistycznem. Anglia, jak dawniej tak i teraz musi trzymać broń w ręku, i zdaje się że niedaleką jest chwila, w której także i Austrja uczuje potrzebę poczynienia środków ostrożności, do których każde państwo, dla strzeżenia swych granicznych interesów nawet wtedy jest obowiązanem, gdy ma przekonanie, że sąsiad ma najlepsze zamiary, że nie przekroczy pewnych granic i nie dotknie pewnych interesów. Jest to przezorność wobec przypadków i spornego pojmowania kwestyj równowagi. Ostrożność taka okaże się tem konieczniejszą, jeżeli Moskwa zechce przystąpić do polityki czynów dokonanych, i opierając się na konsekwencjach wojny, będzie chciała sama utworzyć nowy porządek rzeczy, bez pozostawienia go woli Europy. Wtedy właśnie to państwo powinno wystąpić i bronić swych własnych interesów. Austro-Węgry nie przestały być przezornemi, nasze wojskowe położenie i organizacja wystarczy do okazania tej przezorności, a przedwczesne jej objawy, przez wystawienie wojsk i akcję, byłoby czystem marnotrawstwem pieniędzy i sił.

„Marnotrawstwo takie okazałoby się tem większem, gdy się zważy, iż do zrównoważenia sił z pewnością o tyle mniejszego potrzeba natężenia, o ile bardziej z postępem wojny osłabiają i wyczerpują się siły stron wojujących; a z drugiej strony linia operacyjna dla widza, tylko o swych własnych interesach pamiętającego, jest tem korzystniejszą, i uzasadnienie akcji tem naturalniejszem, im dalej postąpiły wojenne wypadki. Nie da się więc zaprzeczyć, że z chwilą przejścia Moskali przez Dunaj, i wkroczenia do Bułgarji, nadejdzie dla Austro-Węgier ten czas, w którym troskliwość o swoje interesa widoczniej okazać, i ściślej oznaczyć będzie musiała ów terren, jaki wybrała dla czynnego okazania swej przezorności."

Z teatru wojny dzisiaj niema żadnych nowych wiadomości. Po kilkudniowych walkach między Turkami a Czarnogórcami musi znowu nastąpić kilkudniowa cisza, gdyż wojska stron obu są zanadto znużone.

Wiadomość *Neue fr. Presse* o usiłowanej przez Moskwę przeprawie przez Dunaj niedaleko Silistrji, i to w sile 60.000 ludzi, dotąd nie jest potwierdzona. Że w tych okolicach Moskwa skoncentrowała dwa korpusy, to już było wiadomem. Zdaje się, iż Moskale wysłali pod Silistrję tylko silniejszy rekonesans na statkach przez Dunaj, i ztąd wzięto pochop do wysłania telegramu o usiłowanej przeprawie.

Z Azji niema nowin prawie żadnych. Ostatnia była o spiesznem opuszczeniu Olti przez Moskwę, gdy się zbliżał do tego miasta oddział turecki.

Pisma moskiewskie na dane hasło z góry rozpisują się o legionie polskim, który nibyto ma się formować przy armii moskiewskiej. *Petersburgskie Wiedomosti* tak piszą:

„Do Petersburga przybył pewien Polak, należący do jednej z najznakomitszych, historycznych rodzin, w celu wyjednania u rządu pozwolenia na utworzenie legionu polskiego dla walki z Turcją w sprawie wyzwolenia Słowian południowych. Życzeniem jest znakomitego owego Polaka, aby legion ów składał się z samych jego ziomków wyłącznie i aby mu przyswojono uniform narodowy polski. Koszta sformowania, umundurowania i utrzymania tego oddziału wojska przez cały czas wojny ma przyjąć na siebie arystokracja polska, uzbrojenie tylko byłoby dopełnione kosztem rządu." Zamyka zaś dziennik petersburgski powyższą wiadomość następującemi słowy: „O ile słyszeliśmy, wyjednanie pozwolenia na sformowanie legionu na warunkach powyższych nie dozna żadnych trudności, a to tem bardziej, że ma ono na celu dowiedzenie, iż Polacy w Moskwie przeświadczyli się ostatecznie, że jedność narodów słowiańskich jest konieczną i nieuniknioną."

Zbytecznem zdaje się byłoby dodawać, że cała ta baśń o legionie polskim jest po prostu tylko wymysłem dziennikarskim, obliczonym na otumanienie zagranicy. Bo jakkolwiek byłoby niewątpliwie dla Moskwy korzystnem w obec Słowian południowych i Czechów a wreszcie i opinii europejskiej, odwołać się do tego legionu jako dowodu, że i Polacy, a więc wszyscy Słowianie przystąpili do ruchu słowiańskiego Moskwy — to z drugiej strony konsekwencja systemu, jakiego się Moskwa trzyma w rządzeniu Polakami, nie pozwoli jej na podobnego rodzaju eksperymenta z mundurami polskiemi i komendą polską.

Byłby to wyłom w tym systemacie, który nie przyznaje Polakom ich imienia narodowego, ich prawa odrębnego, ich wreszcie języka. Gdyby Moskwa chociażby dla komedji zabawiła się w uznanie odrębności Polaków, sama by się popchnęła do dalszych na tej drodze kroków. Nie wierzymy więc, ażeby, jeżeli w rzeczy samej tak monstrualny projekt wylągł się w głowie którego z naszych dyplomatycznych arystokratów, projekt ten był przyjęty przez rząd moskiewski. Polacy wiedząc dobrze, że Moskwie idzie o nowe zabory a nie o uwolnienie Słowian, że zwycięztwo Moskwy jeszczeby tylko mocniejszemi uczyniło kajdany, któremi Polskę okuła, nie pójdą dobrowolnie w szeregi tego legionu walczyć obok Moskali. Wprawdzie Moskwa ma sposób zapełnienia legionu, prostą drogą odkomenderowania do jego szeregów Polaków, służących przymusowo w wojsku moskiewskiem. Wszakże sztukami takiemi, dzisiaj, przy wolnej prasie za granicą i przy istnieniu tysiąca sposobów zbadania prawdy, nie wieleby wygrała, — i nie przekonała by Europy o zbliżeniu się Polaków do Moskwy, i o dobrowolnej walce ich za sprawę nowych zaborów caratu. Ten wzgląd jak i wyżej wymieniony sprawi, że rząd carski na podobny projekt nie przystanie, który też zdaje się być tylko wymysłem dziennikarzy moskiewskich, szukających sposobów wciągnięcia Polaków do akcji a niemogących natrafić na sposoby rzeczywiście praktyczne, za jakie uważaćby można natychmiastowe uznanie praw Polaków do bytu odrębnego i nadanie Ziemiom polskim szerokich praw autonomicznych.

Dopóki Moskwa nie użyje tego, jedynie rozumnego sposobu, nie na wiele jej się przydadzą projekta podobne jak ów legionu polskiego, walczącego obok armii moskiewskiej do podniesienia sprawy polskiej, gdy odpowiednia chwila nadejdzie.

Kutty dnia 14. czerwca. Ubiegłej nocy zniszczył pożar około 240 domów w Kuttach, pomiędzy innemi kancelarje sądu i urzędu gminnego, probostwo ormiańskie, aptekę. Ogień prawdopodohnie podłożony. Setki zgłodniałych pozbawionych przytułku i mienia rodzin wyglądają ratunku.

Odessa dnia 12. czerwca. (Urzędowe). Wczoraj wróciły do Odessy wysłane parowce Konstantyn i Władymir z kuterami torpedowemi; brakuje tylko jednego kuttera. Wysłano parowiec Argonaut dla odszukania kuttera. Parowiec Konstantyn zbliżywszy się na pięć mil do Suliny, spostrzegł w nocy trzy monitory tureckie, wyprawił przeciwko nim kuttery torpedowe, z których jeden monitora zuchwale zaatakował. Rezultat eksplozji, która nastąpiła, nie jest wiadomy. Zdaje się iż trafił na jakieś ubezpieczające ogrodzenie. Na kutterze widać ślady silnego, tureckiego ognia kartaczowego i karabinowego. Straty nie ma żadnej.

(Turecki biuletyn ogłosił, iż zatopiono dwa kuttery, a osadę ich wzieto w niewolę).

Petersburg d. 14. czerwca. Turcy usiłują przed Karsem przeciw podkopom naszym wysuwać podkopy swoje. Robią wycieczki, które skutecznie udaremniają nasze baterje. Wycieczka z dnia 12. bm. zakończyła się wielkiemi stratami tureckiemi. Myśmy mieli 7 lekko rannych.

Orsowa dnia 14. czerwca. Przejście przez Dunaj jest oczekiwane lada chwila. W głównej kwaterze wszystko pakują do podróży, chociaż jej ani do Bukaresztu ani do Aleksandrji nie przenoszą. Od razu bowiem ma być po przeprawie przeniesiona za Dunaj.

Wiedeń 14. czerwca. Uwięziono tu za socjalistyczną propagandę trzech studentów: Barabasza, Zawiszę i Brzezińskiego, członków Stowarzyszenia „Siła".

Konstantynopol 13. czerwca. Potwierdza się, iż walka Sulejmana baszy przeciw Czarnogórcom trwa dalej. Turcy nie przekroczyli jeszcze wąwozu Dugi.

Zamknięcie parlamentu nastąpi w przyszłym tygodniu po uchwaleniu budżetu. Porta odrzuciła ostatnie żądania Kreteńczyków i wezwała ich, ażeby wysłali 5 chrześcian i 5 muzułmanów do Konstantynopola dla wyjaśnienia rzeczy.

Paryż 14. czerwca. Wszystkie grupy lewicy postanowiły odmówić uchwalenia budżetu. Fałszywa jest wiadomość, iż kilku ambasadorów nie było obecnych na ostatniej recepcji u prezydenta ministrów; przeciwnie, wszyscy byli obecni. Stosunki ich do rządu są ciągle tak serdeczne jak dawniej.

Wostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Bukareszt d. 14. czerwca. Dzisiaj ks. serbski, Milan, przybywa do Plojesztie. Wczoraj ustawiono pierwszą baterją moskiewską na tureckim brzegu Dunaju pod Ghecet.

(Właściwie na wysepce Ghecet, naprzeciw Braiły, którą już dawno Turcy opuścili).

Wiedeń dnia 14. czerwca. Dzisiaj deputacja austrjacka, wysadzona do sprawy ugodowej, ma posiedzenie plenarne.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Darmstadt dnia 13. czerwca. Wielki książę Ludwik umarł.

Berlin dnia 13. czerwca. Państwowy trybunał kościelny wydał wyrok, składający z urzędu biskupa z Limburga, Bluma.

Provinzialcorrespondenz (organ urzędowy) podnosi, iż stosunki między mocarstwami europejskiemi jeszcze więcej się ułożyły w skutek uspakajających zapewnień, które Moskwa ponownie poczyniła Anglii, a które więcej stanowczo niż dotąd, usuwają obawy o naruszenie interesów angielskich.

Londyn dnia 13. czerwca. Pozajutro ma lord Stanley interpelować rząd co do sprawy polskiej.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 36 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).

Z STANIŁSAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 43 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 14. czerwca 1877.
godzina 10 minut 45. przed południem.

Akcje kred.	141.50.	Anglo-austr.	68.75
Kolei Kar. Lud.	210 50.	Kolej połud.	77.—
Napoleondor	10.09.	Usposobienie, słabsze.	

WIEDEŃ 14. czerwca 1877.
godzina 2. minut 32. po południu.

Losy kredytowe	162.75.	Węgier. kred.	132.50
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68.75
Unionsbank	46.—.	Kolej Kar. Lud.	211.—
Nordbaan	187.—.	Kolej połudn.	77.25
Kolej Alfőld.	101.50.	Kolej Elżbiety	143.50
Kolej Lw.-czer.	100.—.	Węg. Nordostb.	97.75
Rudolfsbahn	107.75.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	61.75.	Galic. indemniz.	85.—
Losy z r. 1864	130.50.	Kolej siedmiog.	83.—
Verkehrsbahn	77.50	Losy tureckie	12.—
Węg. galic. kolej	84.—.	Kolej państw.	226.50
Bankverein	57.—.	Losy węgier.	72.—
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	62.—

Rosyjski rubel papierowy 1.35½.
Usposobienie: przygnębione.

Berlin, 13. czerwca. Russ. Banknoten 218.70. Credit. Act. 228.—. Lombarden 124.—. Galizier 86 — Staatsbahn —.—. Rumänier 13.—. Oesterr.-Banknoten 162.40. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	82 90	83 50
4% „ „ po .	76 75	77 50

Lwów, dnia 14. czerwca 1877.

Lwów, z Izby handlowej dnia 14. czerwca.	płacą zlr.	żąda. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	209 50	212 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	99 —	102 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	225 —	229 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	82 90	83 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 50	77 50
„ „ „ 5 pr. okres.	82 90	83 75
Banku hip. gal. 6 pr.	86 —	87 —
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	87 50	89 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	—	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 30	85 70
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 87	6 —
Dukat cesarski	5 94	6 8
Napoleondor	10 2	10 15
Pół imperjał rosyjski	10 15	10 42
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	84½	1 36½
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 30	62 30
Srebro	110 25	112 25
Kupony w srebrze	109 75	112 —
Wiedeń, 12. czerwca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	61 35	61 55
„ w sreb. 5 „	66 40	66 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	316 —	318 —
„ 1839 ⅕ losu „	316 —	318 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	108 75	109 —
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 75	112 —
„ 1860 „ 100 „ „	120 —	121 —
„ 1864 „ 100 „ „	131 50	132 —
Renta złota 4 pct.	72 90	73 10
Listy zast. dom. po 120 5 „	139 —	140 —
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 —	85 60
Bukowińskie	82 25	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 50	99 —

	płacą zlr.	żąda w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 —	73 50
Tureck. poż. kol. po 400 fr.	12 40	12 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	69 50	70 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	143 70	143 90
Zakł. kr. węg. 200 zl.	124 —	125 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zl.	645 —	655 —
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 zlr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Bodenbank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	780 —	782 —
Banku pow. aust. po 200 zl.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	46 25	46 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	77 50	78 —
Wied. bank ver. po 100 zł	57 —	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	103 —	103 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ w. k.	144 —	145 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1870	1875 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	124 50	125 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	213 —	213 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	100 —	100 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	115 50	116 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	106 —	108 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	83 50	84 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	228 50	229 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	79 —	79 50
Tramway wied. po 200 zł.	99 —	99 50
Węg. galic. (Łup.) po 200	83 50	84 50
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	98 —	99 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	95 50	96 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. anst. po 200 zł.	— —	— —
„ „ wied. „ 100 „		
„ tanich pom. „ 100 „		
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. a.	106 —	106 50
„ spłac. w 38 lat 5 pr. w. a.	87 50	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	83 50	84 25

	płacą zlr.	żąda w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80—	82—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	83—	8650
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	8750	8850
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	9670	9690
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	67—	6750
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6450	65—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93—	9350
„ em. 1862 5 pr.	9050	91—
„ em. 1870 5 pr.	84—	8425
„ em. 1872 5 pr.	85—	8550
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	10150	10175
„ „ 5 pr. w. a.	98—	9950
„ „ 5 pr. sr.	107—	10750
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	10250	103—
„ II. em. 5 pr. „	9975	100—
„ III. em. 1871 300	9650	97—
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	93—	94 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7475	7525
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72—	7250
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6250	63—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75—	7550
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7225	7275
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70—	70.0
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	5850	59—
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16275	16325
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Keglovich po 10 zł. m. k.	12—	13—
Krakowska po 20 zł.	1475	15—
Palffy po 40 „ „	28—	2850
Rudolfa po 10 „ „	1350	1375
Ks. Salm po 40 „ „	39—	3950
St. Genois po 40 „ „	2650	27—
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19—	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2325	2375
Windiszgrätz po 20 zł. „	25 —	2550
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6085	6115
Frankfurt 100 mark	6085	6115
Hamburg 100 mark	6085	6115
Londyn 10 ft. sterl.	12530	12565
Paryż 100 frank.	4920	50 —

BRYNDZA

Najlepsza i najtańsza

pół kilo 36 ct.

poleca handel korzenny

KAROLA BALLABANA we Lwowie.

Nakładem księgarni **Wł. Bełzy we Lwowie**, w hotelu Żorża, tylko co wyszła broszura polityczna rozbierająca kwestję legionów p. t.

Na dzisiaj

do nabycia w cenie **20 ct.**
i wyborne dziełko Teofila Merunowicza

Rozwój miasta Lwowa
do nabycia w cenie **1 zł.** 2505 1—3

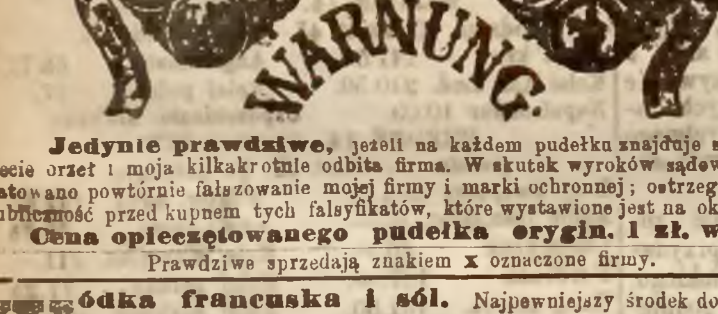
INSTYTUT naukowo-wojskowy przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników**, t. j. takich, którzy nie ukończywszy szkół przepisanych, chcą zostać jenorocznymi ochotnikami. Umieszczam **uczniów prywatnych** i uczęszczających do **szkół publicznych** w moim pensyonacie i przyjmuję także dochodzących na **korepetycje**. Przygotowuję do egzaminów na **oficerów rocznych**. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł.
2400 7—8 **Koestlich,**
przełożony Zakładu ul. Ormiańska N. 16

Cni	**Ból zębów**	Komu
filas.	ustaje przez użycie **FEYTONY**.	zawierzasz
vide!	Do nabycia we Lwowie w apt. **Jakóba Beisera.**	bacz!

2095 3—6

Rozmaite
DOBRA na sprzedaż.
Dzierżawy.
Kamienice i realności.
Wiadomość powziąść można w
Biurze
wywiadowczem i ogłoszeń
J. POLINSKIEGO
we **Lwowie** ul. **Halicka l. 13.**
Isze piętro.
Biuro polecić może także wypróbowanych
Oficjalistów
o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych słuźbodawców. łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 2—2
Guwernantek.
Służby *pokojowej i kuchennej.*
Wszelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.
Cena opieczętowanego pudełka erygin. 1 zł. w. a.
Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszow i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirewe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 20 5 12—?
We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.
Prawdziwe do nabycia u firm znakiem + zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.
Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy We **Lwowie** [x†*] **apt. J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Keler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grunnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach*, [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* [x*] A. Helm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bołezat ap.; w *Haliczu* [x] A. Godzonar apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x+] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] F. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoły, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* [x] Z. Drągowski apt., w *Tarnopolu* [x+*] F. Jamrogiewicz ap, [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Perl apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] P. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nodzyński apt., w *Zaleszczykach* [x] Kodebski & Com., w *Zbarażu* [x*] Ed. Krnh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold. w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt.

Syrop Pagliano wprost sprowadzany z Florencji, znany powszechnie z powodu swej, krew przeczyszczającej skuteczności, flakon 1 zł. Skrzyneczka z 12 flakonami, wysyła się za nadesłaniem 10 zł., lub za zaliczeniem **franco.**
A. MOLL, we Wiendniu, c. k. nadworny liwerant, Tuchlauben Nr. 9.

Handel towarów korzennych i kolonialnych
H. CHIGERA
w Rynku pod l. 40
otrzymuje ciągle świeżą wiosenną
BRYNDZĘ liptawską
i codzienny transport
Czereśni włoskich.

LEŚNICZY,
uzdolniony i obznajomiony z kulturą lasową, zostający w czynnej służbie lat 12. zaszczytnemi świadectwami wykazać się mogący, przytem praktyczny pasiecznik, żonaty, 39 lat mający, poszukuje obowiązku w tymże zawodzie. 24 9 3—3
Adres **K. S. w Sokołowie,** poczta Złotniki.

Dr. Władysław Krajewski
lekarz zdrojawy
w Teplicach czeskich (Teplitz-Schönau) radzi chorym we własnem mieszkaniu od godz. wpół do 8mej do 9. rano i od 4. do 5. po południu. Mieszka w Teplicach Kaiserhof (obok Kaiserpark) na dole. 1251 8—8

Zakład zegarmistrzowski
ze zapasem zegarków i zegarów, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Bliższej wiadomościu udzieli
L. Podgórska,
2568 1—3 w **Przemyślu.**

Dr. CHABLE ulica 36, Vivienne w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 1780 10—48
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Nasze Życie
powieść współczesna
w trzech częściach przez
M. D. Chamskiego,
wyszła świeżo z druku nakładem J. Buszczyńskiego w Toruniu i sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych księgarniach.
2322 9—12

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17.
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
1951 58—104

Leśniczy, mający długoletnią praktykę w zawodzie leśnictwa, posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendację osób, mogących dać rękojmię, o rzetelności, pilności i trzeźwości, żonaty, poszukuje posady.
Wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej" pod adresem: **A. O.**

Licytacja
kilkudziesięciu sztuk **bydła rasy poprawnej, koni, sprzętów gospodarskich** i innych przedmiotów odbędzie się **18. czerwca** b. r. i w dnie następne na folwarku **Dąbrowa** w państwie **Dembowiec,** powiat Jasielski.

3000
Dymki białej
w najlepszym gatunku na spodnice i kaftaniki po **25 ct. łokieć,** rozsyła w każdej ilości na listowne żądanie za zaliczką 2—3
HANDEL MÓD
Władysława Lewickiego
we Lwowie ulica Halicka l. 16.

Dwa obszerne pokoje
w środku miasta
plac Katedralny, naprzeciw cukierni p. Żółkiewskiego l. 11, ulica **Teatralna** 2ie piętro 2169 2 3
Zaraz do najęcia.

Z Tarnowa 11. czerwca 1877.

Jak powszechnie wiadomo, panuje w Tarnowie terroryzm rozwinięty na całoj przestrzeni areny polityczuo-socialnej według wszelkich zasad umiejętności strategicznej.

Nie wolno zatem w Tarnowie mieć ani własnego zdania, ani nawet własnego słowa, a przedewszystkiem nie wolno wypowiedzieć prawdy, (której nienawidzą terroryści jak to mówią, jak diabeł święconej wody); bo za taką zbrodnię czeka każdego nieproszonego zemsta nieubłagana doktrynerów, którym nie zabraknie narzędzi i środków, w jakich — nie będąc organistami — nie lubieją przebierać.

Nikt więc nie ma odwagi wypowiedzieć doznanej krzywdy, bolu i sromoty niezasłużonej zemsty.

Wątpię bardzo, aby to długo trwać mogło, aby każden sam siebie oszukiwał, i stawał się pokrywką (choćby przymusową) nędznych czynów tej obmierzłej doktrynerji.

„Ist es noch so fein gesponnen — so kommt's doch endlich an die Sonnen."

Przysłowie to stworzone doświadczeniami tchnie silną wiarą w sprawiedliwość faktów.

Nie zawadziłoby może, ażeby ci, którzy w chęci szkodzenia mi, przywołują w pomoc nikczemne środki podstępu i fałszów — potrzymali sobie dobrze w pamięci to znaczące przysłowie, bo zapewnić ich mogę, że wszelką niegodziwość, jaką mi wyrządzi za pomocą tych środków ich zła wola, pedam pod sąd opinii publicznej, wyświecę ich haniebne postępki i powody złości, gdyż pomimo epidemicznej prawie demoralizacji w Tarnowie nie upadłem tak nisko, abym miał potrzebę obawiać się nędznego zgniłego terroryzmu.

2509 1—1 *Koszacki.*

1876



Zupełnie świeży transport
HERBATY chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek 1. 45.
pół kilo herbaty Congo zł. 1.61, pół kil. herbaty Pecco przed. zł. 3.—
pół „ „ Souchoug prz. zł. ... najprzed. ...
pół „ „ Souchoug ... karaw. ...
pół „ „ Pecco ... żółtej ...
Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50, pół ... ćwierć ...
Cenniki rozsyłamy franko.
Zamówienia pocztą z prowincji odwrotnie się wysyłają.
Opakowanie nie się nie liczy.
2011 6—?

1876 1876 1876

ST. WAYDOWICZ
we Lwowie ul. Halicka l 7, poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN 2349 3 ?
papierów kancelaryjnych i listowych, przyborów do pisania, rysowania i malowania, perfum, mydeł, wody kolońskiej prawdziwej, pularesów, portmonetek, albumów, książek do modlenia, tek eleganckich do pisania z przyborami, kałamarzy najrozmaitszych, przyborów do kwiatów, ramek wszelkiego rodzaju i innych galanteryj, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na karty wizytowe szybkoprasowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramów w rozmaitych kolorach na listach i kopertach. Wszelkie obstalunki zamiejscowe wykonuje jak najakuratniej odwrotną pocztą.

Dla cierpiących na płuca!

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende.

Znany powszechnie od 30 lat i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany
Styryjski sok ziołowy
zawsze w świeżym stanie **po cenie 88 ct** za flaszkę.

Przeciw cierpieniom nerwowym lub osłabieniu.
J. Engelhofera
Esencja muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bolom reumatycznym w twarzy i stawach, przeciw zawrotowi glowy i bolu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a szczególnie przeciw *osłabieniu organów płciowych i* wskutek z tego spowodowanej *impotencji*. Cena 1 zł.

Przeciw suchotom i duszności!

Purgleitner's Kalksyrup.

Zachwalony przez sta świadectw i polecony syrop z podfosforanu wapna, *szczególnie do polecenia słabowitym* lub rachitycznym dzieciom jako przyczyniający się do *wzmocnienia kości.*
Cena flaszki 1 zł.
2004 12—12

Dla cierpiących na bole zębów!
STOMATICON, Woda do ust,
przez **dr. Brunn, dentysty we Wiedniu.**
Wyborna i wypróbowana woda do ust, służy do utrzymania i wzmocnienia dziąseł; przeciw cuchnącemu oddechowi jakoteż przeciw próchnieniu zębów.
Cena flakoniku 88 ct.

Dr. Krombholz's MAGEN-LIQUEUR (Krombholziana)

Likier ten przyrządzony z wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawienia, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu, przy wycieczkach i w podróży. Cena flakoniku 52 ct.

SKŁADY we **Lwowie** w aptekach Z. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera, Piotra Mikolascha i w handlu E. Marszałkiewicza.
W Białej Joz. Knans, w **Bochni** P. Niedzielski, **w Buczaczu** D. Neumann, w **Czerniowcach** J. Golichowski, apt., **w Drohobyczu** L. Dobrzaniecki apt., w **Kolomyji** Stenzel, apt., **w Krakowie** J. Trauczyński, apt., W. Redyka, apt., K. Wiśniewski, apt., J. Jahn, Wilh. Feuz, **w Radymnie** M. Smiechowski, apt., w **Rzeszowie** F. Schaitter, w **Stanisławowie** Ferd. Stecher, **w Stryju** Leon Gartner i J. Sielecki, apt., **w Tarnopolu** Walt. Stachiewicz, W. T. A. Wielogórski, **w Tarnowie** J. Jahn, **w Tlumaczu** Seidmann & Krauthammer, **w Zaleszczykach** spadk. Kodrębskiego, **w Komarnie** A. Emperla spadkob.

Szwajcarka
rodowita, posiadająca gruntownie język francuski, doskonała nauczycielka, poszukuje posady na wsi. Wiadomość w **Biurze J. Polińskiego we Lwowie,** ulica Halicka l. 13. 2490 2—3

Agronom,
mający dużo doświadczenia, bystry pogląd w gospodarstwie i najlepsze rekomendacje, poszukuje posady. 2507 1—2
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. W.,** p. r. **Tarnów.**

Przemyśl **E. Witkowski** **Przemyśl**
poleca najłaskawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony 2295 9—10
Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich,
Do solidarności interesu należą warunki najrzetelniejsze ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nieulega modzie lub uszkodzeniu. Najmodniejsze **Kapelusze męzkie, damskie i dziecinne** fason (Lady Dudley), (Derby), (Gedöllo) oraz najpiękniejsze kwiaty i pióra modne. Parasolki Midhat od 1.20 do 7 zł. Krawatki męzkie, damskie (en couleur tiulle). Rękawiczki pragskie, Glasse-Fild' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna męzka i damskie negliżyki, kołnierzyki, garnitury i fartuszki, firanki, barchany i chiffon oryginalny angielski piękniejszy i trwalszy od szyrtingów, tiule, mule, crepa, creppe-lisse, batist-clair, tarlatan, organtyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chuteczki do nosa płócienne. (**Pończochy, skarpetki** męzkie, damskie i dziecinne. **Kaftaniki** zdrowia i **kalesony** męzkie, damskie trictotes **bardzo renomowane**) Włoczki i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyście haftowane, koronki, frendzle, obszycia, tasmy, **sznurówki** francuskie, frou-frou, (grenadin), **weloniki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocyki i chodniki, kutry, laski, baty, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inne artykuły gumowe pod dyskrecją. Papier, pióra, atrament, przybory do kwiatów i pisania. Zabawki i najnowsze tulipany grające sztuka 10 ct., przesyłka listownie. Żelazka do prasowania, czajniki, lichtarze oraz inne najrozmaitsze artykuła. Zamówienia pocztowe odwrotnie najrzetelniej.

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault, Rue Reaumur 53 w Paryżu.

RĘKAWICZKI
w najlepszym gatunku, glacé pragskie, mezkie o jednym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, męzkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskim zł. 1.20.
Sarnie własnego wyrobu: męzkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1.20, męzkie o dwóch guzikach zł. 1.30.
Poduszki skórzane i wszelkie wyroby rękawicznicze.
KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY,
Koszule męzk., **skarpetki, chustki.**
Szelki, Parasole i Parasolki,
LASKI, PULARESY, CZAPKI,
PŁASZCZE gutaperkowe,
PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne,
PRZYBORY TOALETOWE,
prawdziwa **Woda kolońska** itp.
2391 polecają najtaniej 3—?
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 19.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.
Cenniki na żądanie franko.

Co robić?
Rzecz o kwestji:
Neutralność czy udział w wojnie wschodniej
przystoi Polakom
przez
Nie-Emigranta
Toruń, 1877. Nakładem księgarni Nowej (W. Małecki.)
Pod tym tytułem wyszła w **Toruniu broszura polityczna** o 28 stronach ścisłego druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w **Administracji „Gazety Narodowej"** i u kolporterów **Cena 35 ct.** 2101 5 6

VICHY
Zakład kąpielowy
Administracja: w Paryżu, 22, **bulevary Montmartre.**
18021 8—8
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administ. w Paryżu, 22, boulev. Montmartre
PORA KĄPIELOWA
w zakładzie Vichy, jednym znajwykwitniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób **żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy** (diabetis) **dna kamienia,** etc.
Codzień od 15 maja do 15 wrześ.ia. Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku. Czytelnia. — Salon dla Dam. —Salon do gier, po konwersacji, do gry w Bilard.
Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 16. czerwca 1877
otwiera
Oddział Zastawniczy
i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*
NA ZASTAW
a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.

Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.

Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.

Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od 9tej rano do 3ciej po południu
w dnie świąteczne od 8mej rano do 10tej rano.
2506 1—15 Dyrekcja.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875
wydaje następujące
asygnaty kasowe
5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
6½% „ „ 90 „ „
zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,**
a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.
Lwów, 26. lutego 1876
Dyrekcja. 1269 8

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.